Ner 209. Kraków, Wtorek 13 Września 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 września.

Genua *la Superba* w imię najsławniejszego syna swego Krzysztofa Kolumba witała u siebie flotę, złożoną z okrętów niemal wszystkich mocarstw starego i nowego świata. Włosi niewątpliwie mają podwójny powód być dumnymi z tego zjazdu floty międzynarodowej w romantycznej przystani genueńskiej. Pierwszym powodem jest pamięć, że jednego z najświetniejszych i najpłodniejszych w doniosłe skutki czynów dokonał Włoch — Kolumb. Drugim jest świadomość, że dzisiejsze królestwo włoskie politycznie zajmuje stanowisko poważne, skoro najpotężniejsze mocarstwa spieszą mu składać dowody swego szacunku i przyjaźni. Natomiast byłoby błędem spodziewać się po uroczystościach genueńskich jakichkolwiek aktualnych skutków, lub zmian na polu polityki międzynarodowej. Jeżeli niektóre dzienniki francuskie usiłują nadać szczególne znaczenie wysłaniu eskadry francuskiej do Genui, której bez dopuszczenia się wręcz nieprzyjacielskiej demonstracyi nie można było nie wysłać, to przecież inne trzeźwiej oceniają położenie. Najtrafniej pono *Le Siècle*, który wyraża pewność, że przyjazd eskadry francuskiej nie zmieni stosunków dwóch gabinetów, i że Włochy, związane aż do r. 1897 traktatem ze swymi sprzymierzeńcami ligi centralnej, prawdopodobnie obstawać będą przy niej i po tym terminie.

Inne dzienniki francuskie i przy tej sposobności powtarzają stereotypowe ubolewanie nad finansowem wycieńczeniem Włoch, sprowadzonem rzekomo przez związek ligi potrójnej, jak gdyby Włochy mogły rozpuścić wojsko, gdyby obrały politykę „wolnej ręki,“ lub gdyby się przyłączyły do ligi francusko-rosyjskiej! Inne znowu, nawet poważny *Journal des Débats*, starają się poróżnić Włochy z ich sprzymierzeńcami, wskazując uchwały katolickich zjazdów w Linzu i Moguncyi, a zarazem zapewniając uroczyście, że republikanie francuscy nie myślą o przywróceniu doczesnej władzy Papieża. Właśnie to jest jedna z tych kwestyj, których nie można dość często i dość gruntownie rozbierać, ponieważ z różnych stron najczęściej bywają zaciemniane. Tekst traktatów, zawartych pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami i Niemcami, nie jest dotąd znany. Przypuszczać można, że gwarantują one nietykalność terytoryów trzech sprzymierzonych mocarstw, z czego jednak, jak zaraz zobaczymy, nie wynika bynajmniej, aby moralnie lub dyplomatycznie uświęcały dzisiejszy stosunek królestwa włoskiego do Stolicy apostolskiej. Natomiast, któż wątpi, że przerzucając się na stronę ligi francusko-rosyjskiej, Włochy otrzymałyby również gwarancyę swych granic terytoryalnych! To tylko jest bardzo wątpliwą rzeczą, czyby sojusz republiki francuskiej i schizmatyckiego caratu czynił jakiekolwiek zastrzeżenia na korzyść Stolicy apostolskiej?

Że je czyni przynajmniej jeden z członków ligi potrójnej: rząd austro-węgierski, to jest powszechnie znaną rzeczą. Od lat 10 cesarz Franciszek Józef nie oddał królowi Humbertowi rewizyty, ponieważ rząd włoski wzbrania się przyjąć ją w innem mieście, jak w Rzymie, zaś cesarz austryacki i król apostolski nie chce i nie może przyjazdem do Rzymu uświęcać, o ile to od niego zależy, teraźniejszego *status quo* tamtejszego. Sojusz więc pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami, chociaż niewątpliwie zabezpiecza dwom państwom integralność terytoryum, wcale nie legalizuje stosunku królestwa włoskiego do papiestwa. Zresztą nie tak dawno, bo dopiero 27 listopada r. z., hr. Kalnoky w delegacyi austryackiej, odpowiadając na interpelacyę p. Zallingera, bardzo otwarcie określił stanowisko rządu wiedeńskiego w tej doniosłej kwestyi. Minister spraw zagranicznych wtedy oświadczył: „Rząd pragnie, aby położenie Ojca św. było takie, które mu zabezpiecza zupełną niepodległość, przynależną i niezbędną Głowie Kościoła katolickiego. Powinno ono być takiem, aby zadawalniało Papieża, bo dopiero wtedy, gdy także po tej stronie zapanuje zadowolenie, ubezpieczony będzie ów pokój pomiędzy papiestwem a królestwem włoskiem, którego gorąco pragniemy. Gdybyśmy się mogli do tego przyczynić, nie omieszkamy działać w tym kierunku według wszelkich sił.“

Takie zastrzeżenie co do położenia Stolicy Apostolskiej w danych okolicznościach, może do pewnego stopnia uspokoić katolików i uwolnić ich od obawy, jakoby liga potrójna, przynajmniej o ile chodzi o Austro-Węgry, w czemkolwiek uświęcała niepomyślne położenie Stolicy Apostolskiej. W każdym zaś razie dotąd ani ze strony rządu francuskiego, ani ze strony Rosyi, nie można przytoczyć równie dobitnego zastrzeżenia na korzyść praw Stolicy Apostolskiej.

Zjazdy katolickie, których uchwałami *Journal des Débats* posługuje się celem podburzania radykałów włoskich przeciwko lidze potrójnej, w gruncie rzeczy nie wygłaszają innych zasad, jak te, które wypowiedział hr. Kalnoky, tylko że wiec nie jest zmuszony używać równie dyplomatycznych form. Że jednak te rezolucye nie zawierają żadnego protestu przeciwko sojuszowi z Włochami, jak napomyka dziennik paryski, to zawsze w najdobitniejszy sposób zaznaczono. W delegacyi austryackiej jeden z przywódców stronnictwa katolickiego ks. Windischgraetz oświadczył: „Jesteśmy z Włochami złączeni wiernym sojuszem; pomyślne rozwiązanie kwestyi rzymskiej powinno się odbyć drogą pokojową i nie inaczej, jak w porozumieniu z Włochami.“ Na ostatnim zaś zjeździe katolików niemieckich w Moguncyi, przed uchwaleniem rezolucyi, dotyczącej przywrócenia Ojcu św. zupełnej niepodległości, hr. Ballestrem odczytał znany ustęp jednej z mów Windthorsta, który, oczywiście z owem zastrzeżeniem, uroczyście wypowiedział swą zgodę na sojusz z Włochami. Naodwrót ani w Austryi, ani w Niemczech dotąd nie wystąpił żaden wpływowy polityk katolicki, któryby zalecał sojusz z Francyą i Rosyą przeciwko Włochom.

Jeżeli więc z jednej strony byłoby błędem obudzać w kołach katolickich wstręt do ligi potrójnej pod pozorem, że ona uświęca teraźniejszy *status quo* w Rzymie, to prostym manewrem jest podżeganie Włochów przeciwko tej lidze wskazywaniem na rezolucye katolickich zjazdów w Austryi i Niemczech. Liga potrójna gwarantuje Włochom niejako „granice na obwodzie“, zabezpiecza nowe królestwo włoskie od wszelkich rewindykacyj austryackich lub niemieckich względem tych północnych prowincyj, które przez wieki tworzyły widownię krwawych walk; w dodatku otwiera mu szerokie pole kolonizacyjnych zabiegów w Afryce i zabezpiecza tam Włochy przed dalszemi zamachami francuskiemi — to są realne korzyści, które dostatecznie tłómaczą, dlaczego król Humbert i wszyscy wytrawni mężowie stanu włoscy obstają przy lidze potrójnej. Natomiast kwestya rzymska nie należy do rzędu tych kwestyj, które się przedawniają w ciągu 20 lub choćby 50 lat. Zupełna niezależność Głowy Kościoła katolickiego wynika zasadniczo z charakteru i organizacyi tego Kościoła. Nie potrzeba więc wcale obawiać się, że anormalne dzisiejsze położenie papiestwa stanie się na zawsze *fait accompli*, choćby liga potrójna trwała do roku 1897, lub nawet dłużej.

Przegląd polityczny.

Wiener Ztg ogłasza odręczne pisma cesarskie, wystosowane do hr. Kalnokyego, oraz do hr. Taaffego i hr. Szaparego, zwołujące delegacye wspólne na 1 października b. r. do Budapesztu.

Śmiało można powiedzieć, że z Sejmów krajowych najenergiczniej wziął się do pracy Sejm galicyjski. Dokonano rychło wyboru i ukonstytuowania komisyj, a z zamieszczonej poniżej korespondencyi lwowskiej dowiedzą się czytelnicy, że komisya budżetowa już wczoraj załatwiła niektóre rubryki budżetu krajowego. Sejm tyrolski zaraz po otwarciu odroczył się aż do 27 b. m. w tym celu, aby w tym czasie przeprowadzono wybory uzupełniające w południowym Tyrolu, a także w Sejmie dalmatyńskim postawiono wniosek o natychmiastowe odroczenie Sejmu.

Interes polityczny budzą, jak zwykle, obrady Sejmu czeskiego. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przyszło do małego starcia między marszałkiem ks. Lobkowiczem a p. Plenerem. Ażeby uniknąć długich wyborów, wniósł Marszałek powołanie tych samych komisyj, które funkcyonowały w poprzedniej sesyi, z wyjątkiem komisyi ugodowej. Na to zażądał Plener także reaktywowania komisyi ugodowej. Marszałek sprzeciwił się temu, gdyż Wydział krajowy uchwalił niezałatwione na poprzedniej sesyi sprawozdanie komisyi ugodowej przedłożyć rządowi i zaczekać, czy tenże nie wniesie nowego przedłożenia. Wskutek tego postawił Plener formalny wniosek reaktywowania tej komisyi. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany. W Sejmie praskim uczyniono nadto wniosek zaprotestowania przeciw utworzeniu sądu powiatowego w Wekelsdorf, a p. Pacak zainterpelował rząd w sprawie uciskania czeskiej mniejszości w Libercu, poczem naodwrót zainterpelował p. Schmeykal rząd w sprawie „napadu Czechów“ na Niemców w Stokach. Również i w Sejmie morawskim wniesiono aż siedm interpelacyj z powodu zakazu rozmaitych czeskich uroczystości; w przeważnej części interpelacye te wniesione są przez p. Prażaka, syna b. ministra.

Zapowiedzianym jest jeszcze w Sejmie czeskim wniosek Gregra o wystosowanie do Cesarza adresu, w którymby reklamowano „czeskie prawo państwowe“. Przewodniczący klubu młodoczeskiego Dr Engel rozmawiał w tej sprawie z Drem Riegerem, zapraszając Staroczechów do współudziału w tej akcyi. Na razie oświadczył p. Engel, iż chodzi o rozwiązanie kwestyi, czy adres ma być wogóle wniesiony, a potem o ułożenie jego treści. Dr Rieger odpowiedział, iż przedstawi tę sprawę w klubie. Rzeczywiście już w sobotę klub staroczeski obradował nad propozycyą Młodoczechów. Toczyła się długa dyskusya, wśród której objawiono gotowość porozumienia się z klubem młodoczeskim; z pozytywną atoli odpowiedzią, czy klub przyłączy się do adresu, wstrzymano się, aż pokąd nie będą znane bliższe szczegóły co do formy tego adresu. Zamiar wniesienia adresu zakomunikował także klub młodoczeski przewodniczącemu feudalnej wielkiej własności ks. Windischgraetzowi.

Wydawca *Corresp. de l'Est* podczas swego krótkiego pobytu w Filipopolu miał sposobność dowiedzieć się o zapatrywaniach księcia Ferdynanda, jak i jego najwybitniejszych ministrów na chwilową sytuacyę w Bułgaryi. Zaprzecza on przedewszystkiem dwom pogłoskom: 1) jakoby Bułgarya zamierzała ogłosić swą niepodległość; 2) jakoby zamierzała pojednać się z Rosyą. Obie pogłoski są nieprawdziwe i mają na celu poróżnić Bułgaryę z Turcyą i zdyskredytować pierwszą wobec zaprzyjaźnionych mocarstw. Bułgarya pragnie tylko, aby sułtan uznał legalnie wybranego księcia. Sułtan zresztą porzucił już swą dawniejszą nieufność do Bułgaryi i przekonał się, iż Bułgarya jest konserwatywnym żywiołem porządku i pokoju. Co do rzekomych zamiarów księcia Ferdynanda pojednania się z Rosyą, został wydawca *Corresp. de l'Est* wprost upoważniony do formalnego zaprzeczenia odnośnym twierdzeniom korespondenta *Figara*. Książę nigdy nie powiedział, że byłby najuleglejszym przyjacielem Rosyi, gdyby ona chciała tylko uszanować niepodległość Bułgaryi. Zarówno książę, jak i jego ministrowie są przekonani, iż pojednanie z Rosyą jest niemożliwe. Nietylko opinia publiczna, ale i armia, której oficerowie czują się zagrożonymi na swoich stanowiskach przez oficerów rosyjskich, jest przeciw Rosyi.

Znowu ogłosiła *Swoboda* nowe pismo Jacobsohna, w którem tenże podtrzymuje prawdziwość swoich doniesień i oświadcza, iż rząd rumuński już w r. 1890 wiedział o dokumentach, które wówczas były w Ruszczuku. Prefekt policyi w Bukareszcie prosił bułgarskiego ajenta Todorowa, aby wyjednał pozwolenie wysłania kogoś do Ruszczuku celem odpisania tych dokumentów. Todorow wzbraniał się, a dzięki obojętności i lenistwu urzędników rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zmienił się stan rzeczy i dokumenty wręczono wprost Stambułowowi. Jacobsohn opowiada także, iż w lipcu 1890 r. szef rosyjskiej tajnej policyi radca stanu Roskowskij, wysłał ajenta Landeisena do Bukaresztu pod fałszywem nazwiskiem Lati, aby w Bukareszcie sporządził bomby dla Bułgaryi. Policya rumuńska dowiedziała się o tem i zarządziła wydalenie Landeisena, który jest anarchistą i nihilistą, oraz wykonawcą bomb paryskich.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 11 września.

(Z komisyi budżetowej).

(×) Zaraz po posiedzeniu sejmowem ukonstytuowały się następujące komisye: administracyjna, wybierając pp. Ziemiałkowskiego przewodniczącym, Szczęsnego Koziebrodzkiego zastępcą przewodniczącego, Trzecieskiego i Mikołaja Torosiewicza sekretarzami; prawnicza, wybierając pp. Zolla przewodniczącym, Weigla zastępcą przewodniczącego, Lenartowicza i Klemensiewicza sekretarzami; szkolna, wybierając pp. Czartoryskiego przewodniczącym, Stanisława Tarnowskiego (sen.) zastępcą przewodniczącego, Rayskiego i Paszkowskiego sekretarzami; petycyjna, wybierając pp. Golejewskiego przewodniczącym, Mazarakiego i Micewskiego zastępcami przewodniczącego, Mernowicza i Hamoraka sekretarzami; budżetowa, wybierając J. E. Dunajewskiego przewodniczącym, Stanisława hr. Badeniego i Jana hr. Stadnickiego zastępcami przewodniczącego, Scipiona i Stanisława Jędrzejowicza sekretarzami.

Zaraz też w sobotę po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisya budżetowa i pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Stanisława hr. Badeniego, przystąpiła do rozdziału referatów budżetowych. Referaty objęli posłowie: Dochody p. Goldman. Wydatki: Rubr. I reprez. kraju, p. Skrzyński; Rubr. II koszta zarządu, p. Skrzyński; Rubr. III koszta leczenia, p. Marchwicki; Rubr. IV koszta szczepienia, p. Goldman; Rubr. V wydatki sanitarne, p. Goldmann; Rubr. VI Zakłady dobroczynności, p. Romańczuk; Rubr. VII szkoły żeńskie i inne zakłady, p. Jan Stadnicki; Fundusz szkolny i Rada szkolna, p. Włodz. Kozłowski; Teatra i subwencye muzyczne, p. St. Badeni; Stypendya i zasiłki naukowe, p. J. Stadnicki; Rubr. VIII Pomniki historyczne, p. Romańczuk; Rubr. IX Kwaterunkowe żandarmeryi, p. Szczepanowski; Rubr. X Drogi krajowe, p. Abrahamowicz; Rubr. XI Szpitale i podrzutki we Lwowie, p. Marchwicki; Zakład na Kulparkowie, p. Wł. Kozłowski; Szpitale i podrzutki w Krakowie, p. Czyżewicz; Rubr. XII Szupaśnictwo, p. Szczepanowski; Rubr. XIII Budowy wodne i melioracye, p. Skałkowski, Rubr. XIV Odsetki i umarzanie pożyczek, p. Goldmann; Rubr. XV Szkoły rolnicze, rolnictwo, górnictwo, p. St. Jędrzejowicz; Rubr. XVI Przemysł, p. Chrzanowski; Rubr. XVII Rozmaite wydatki, p. Scipio.

Referat o przedłożeniach propinacyjnych objął p. Skałkowski, o przedłożeniach indemnizacyjnych p. Chrzanowski, o funduszach samoistnych i o fundacyi skarbkowskiej p. Szczepanowski.

Referat o uregulowaniu stosunków skarbu krajowego objął p. Stanisław hr. Badeni, który też zaraz wybrany został jeneralnym sprawozdawcą budżetu.

Prace w komisyi budżetowej rozpoczęły się już dziś. Mianowicie przed południem odbyła komisya budżetowa kilkogodzinne posiedzenie, na którem załatwiono budżety krajowego szpitala lwowskiego i krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na rok 1893.

Na podstawie sprawozdania p. Marchwickiego przyjęła komisya wydatki krajowego szpitala lwowskiego zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego w kwocie 333,103 złr., zaś dochody o 2,000 złr. podwyższono, to jest do sumy 202,434 złr. Mianowicie dochód 1/5 części myta z kasy miejskiej podwyższono o 900 złr., zaś dochód od samopłacących na utrzymanie w zakładzie o 1,100 złr., a to wskutek zwiększenia się ogólnej ilości dni leczenia. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi tedy 130,669 złr.

Na podstawie sprawozdania p. Włodzimierza

ANIMA VILIS.

(24) POWIEŚĆ

przez ***Maryę Rodziewiczównę.***

(Ciąg dalszy).

VIII.

Szumski był blagier i egoista, był też bystry, rzutki i nadzwyczaj gładki. Rzucony bez żadnego przygotowania i zasobów na grunt syberyjski, gdzie marniały setki jemu podobnych dyletantów, w bardzo prędkim czasie zdobył sobie byt dostatni i stanowisko pewne. Szyszkin go nie lubił, więc się postarał o łaski jego zięciów i zakorzenił się wśród nich. Z hulaką Smolinem był hulaką, z krętem Berezinem był krętem, czasem w podziw go wprawiał odwagą, z jaką przeprowadzał interesy niepewne i krzywe, gdzie wszystko zależało od bezczelności i szalonej odwagi.

Z czasem stał się im niezbędnym powiernikiem tajemnic firmy, doradcą w razach niebezpiecznych. Z tą samą bezczelnością i odwagą prowadził romans ze Smolinową w oczach jej męża i swej narzeczonej; z tą bezczelnością ogrywał do nitki pijanego Smolina, a nieznajomość fachu technika pokrywał seciną słów, pochwytanych z jakichś podręczników i encyklopedyj, oszołomiając niemi starego Szyszkina w razach gorzelnianych katastrof.

Starczyło mu czasu na wszystko. Dziś był w gorzelniach, jutro w hurtowym składzie wódki, pojutrze w Lebiaży; umiał pieniędzmi Szyszkina obracać na swoją rękę, a zawsze w porę je zwrócić; potrafił hulać po całych nocach, a potem pracować dzień cały. Umiał wreszcie grać, śpiewać, tańczyć, był ulubieńcem kobiet, życiem każdego zebrania. Zastosowywał się doskonale do wszelkiego towarzystwa i otoczenia, nie miał żadnych przekonań, fantazyj i złych humorów. Lubiony był ogólnie, ale nie miał przyjaciela.

Smolina zupełnie opanował. Sybirak słabej był głowy, powodzenie wytrąciło go z równowagi. Zdobył fundusz, utrzymać go nie miał siły i zdolności. Za długie lata ciężkiej pracy i niedostatku wynagradzał sobie użyciem teraz. Szumski nauczył go używać po europejsku, mentorem był i kolegą zarazem. Orgie ich budziły podziw zgrozy, a stanowisko hamowało krytykę.

Miał Szumski świetne dochody i wiodło mu się wszędy. Jużby kapitał zebrał, gdyby nie karty i Smolinowa. Karty były zmienne. Co wygrał u kolegi, przegrywał z wielkim procentem innym graczom w klubie. Była szajka, która żyła z niego. Smolinowa zaś była niewyczerpana w pomysłach zbytku i kaprysów. Bał się jej gwałtowności i spełniał najdziksze żądania. Kobiecie tej nawet Szumski nie potrafił dać rady. Opanowawszy wszystkich, przez nią został opanowany. I był to czarny punkt jego życia: ten stosunek — była to niewola, z której się wydostać nie mógł. Przychodziło między niemi do scen gwałtownych; zazdrosna była jak tygrysica, namiętna do wściekłości. Tolerowała pannę Gostyńską, nie znosiła innych romansików, nawet zabawy. Gdyby nie ona, Szumski pozostałby na Syberyi, ale się jej bał i czuł instynktownie w tej kochance nieubłaganego wroga. Czasem po złej scenie strach go ogarniał i rozpacz, liczył z niecierpliwością dnie i godziny swego tutaj pobytu i drżał, on, co ze wszystkiego i wszystkich drwił lekceważąco.

Potem doznał jeszcze drugiego gwałtownego wrażenia — była to antypatya, niczem nieuzasadniona, do Mrozowickiego. Znienawidził go od pierwszego zetknięcia i z każdym dniem gorzej niecierpiał. Czuł w nim nie wroga, ale rywala. Rywala u Szyszkina i u Gostyńskich, tam właśnie, gdzie on chciał, a nie mógł panować. Niepowodzenia Antoniego napełniały go wielką radością, ale mało mu tego było — o mało!

Pomimo wszystko chłopak nie zginął. Służył doktorowi, stał się domownikiem, przyjacielem. Szumskiemu w Lebiaży grunt się z pod nóg usuwał. Szyszkin zaś w razie technicznej trudności mawiał z dobrodusznością kata:

— Nic to. Jak nie dasz rady, poszlę do doktora, niech nam da swego technika. Ten tylko spojrzy i kwestyę rozwiąże.

Wtedy Szumski zieleniał z wściekłości, i poprzysiągł w duchu zemstę.

Wreszcie pewnego dnia i Smolinowa dolała oliwy do ognia.

— Szukał tu dzisiaj tego pijaka (było to jej zwykłe określenie męża) komisant doktora z Lebiaży. Śliczny chłopiec, zdrów, silny, wysoki jak gwardzista. Dobry też być musi i delikatny. Rozmawiałam z nim. Cha, cha, cha! Głupia będzie doktorówna, jeśli was sobie nie przehandluje.

Szumskiego złość poderwała z miejsca. Wypadł jak z procy i poleciał do Lebiaży.

Wieczór już był. Po pracowitym dniu na mrozie, zebrali się wszyscy w gabinecie doktora wkoło komina i zabawiali się wybornie. Stary z kilku kolegami równego wieku grali w karty, w gierylasza, na pacierze, Utowiczowa robiła pończochę machinalnie, a obok niej milczący Andukajtys pilnował ognia, gryząc postne suchary. Mrozowicki grał na skrzypcach kolendową prostą melodyę, a panna Marya w cieniu, o ścianę oparłszy głowę, słuchała zamyślona, czy drzemiąca. Zdało się Szumskiemu, że z pod powiek przymkniętych patrzy na młodzieńca, a on na nią.

Wejście narzeczonego spłoszyło całą gromadkę. Utowiczowa zatroskała się o wieczerzę dla zziębniętego, Andukajtys zamruczał coś o drzewie na komin, Mrozowicki smyczek odłożył i struny począł nakręcać. Tylko dziewczyna wcale się nie poruszyła. Szumski przywitał, nadrabiając miną, rzucił grającym parę dowcipów, i zbliżył się do narzeczonej.

— Przerwałem miłą zabawę! — rzekł szyderczo.

— Wcale nie. Możemy dalej ją prowadzić.

— A jeśli mi się ona nie podoba.

— Możemy zastosować się do pana. Zkądże to Bóg prowadzi?

— Z Kurhanu. Pierwszy raz w życiu widzę panią bezczynną i rozmarzoną!

Za całą odpowiedź ruszyła brwiami.

Mrozowicki wstał i wyszedł, nie chcąc być natrętnym.

Szumski przeprowadził go oczami.

— Powiedziano mi dzisiaj w Kurhanie, że pani przehandlowała mnie na tego!... — rzekł nagle bez żadnego wstępu.

— Któż to powiedział? Smolinowa zapewne!

— Jaka pani domyślna!

— Na to nie trzeba domyślności. Po zdaniu poznaje się autora. Cóż jeszcze powiedziała?

— Nic więcej. Dla mnie to dosyć.

— Zadziwiająca dobroć z jej strony, że na tem poprzestała. Myślałam, że w dalszym ciągu zupełnie mnie z sobą porówna.

— Więc pani potwierdza! — zawołał ostro.

— Ja? — odparła równie ostro. — Wiedz pan, że gdyby tak było, usłyszałby to pan sam odemnie pierwej, niż od ludzi.

— Pani nie ma prawa tego mówić i czynić.

— Równie jak pan, a jednak...

— Pani wierzy oszczerstwom, które na mnie rzuca ten chłystek!

— Pan Mrozowicki nie mówił mi nigdy nic o panu. Byłoby to zbytecznem.

— Ja pani dowiodę, że to on właśnie jest oszustem.

— Dowodź pan, czego chcesz, tylko nie swojej wiary i uczciwości względem mnie.

Wstała, to mówiąc, i wyszła, a on pozostał rozdrażniony, mściwy. Czuł, że świetna partya wysuwa mu się z rąk, postanowił być nadal ostrożniejszym.

Goście żegnali gospodarza. Szumski zasiadł do wieczerzy.

— Chłopcy! — zawołał doktor do swych pomocników. — Idźcie spać. O świcie niech mi Andukajtys rusza do Gladianki po zboże, a ty Antku, obdzielisz wódką szynki.

Obadwa siedzieli pod piecem, i odpowiedzieli *unisono:* Słucham. — Po chwili Mrozowicki trącił Żmujdzina.

— Zamienimy się! — szepnął.

Andukajtys rozwarł wilczą paszczękę, śmiejąc się po swojemu.

— Na futor się panu *kce* — odparł równie cicho — dobrze, zamienimy się.

Szumski szept ten pochwycił i zapamiętał.

Nazajutrz Antoni furmanki zebrał i ruszył po zboże. Z powrotem transport wyprzedził, i na bok z drogi zjechał. Znał już punkt, zkąd do futoru Szamana niedaleko było, rzucił się w step bez śladu, i zaledwie wieczorem pod samą Lebiażą znowu swe furmanki spotkał. Tak zwykle czynił, ilekroć mu tamtędy droga wypadła, nie budząc żadnych podejrzeń zwierzchnika. Tego wieczora również spokojny był, wesół i dobrej myśli, wchodząc do domu. Zdziwił się nieco, ujrzawszy Szumskiego.

— Cóż to tak późno? — zagadnął doktor.

Zauważył Antoni, że wszyscy patrzyli na niego badawczo, nawet panna Marya podniosła oczy od rachunkowej księgi.

— Nie zdaje mi się, bym dłużej bawił, niż zwykle — rzekł mimowoli zalękły.

— Dlaczegóż to zmieniłeś się z Andukajtysem?

— Myślałem, że panu to obojętne, kto zboże dostawi, byle na czas było.

— Zapewne! To mniejsza. Nie zajeżdżałeś nigdzie po drodze?

Chłopak sekundę się zawahał. Chciał prawdę rzec, ale pomyślał, że mu doktor może zabronić odwiedzin w futorze, więc bąknął:

— Nie, panie! — i poczerwieniał ze wstydu.

Szumski się roześmiał tryumfująco:

— Po cóż taki sekret z wizyty u Szamana. Przecie i swoje interesa przy cudzych można załatwić. Trzeba odwiedzić wspólnika, dowiedzieć się o obrocie pieniędzy. Dobrze procentują te 1.300 rubli? Co? A i córeczka Szamana coś warta! To jakby w gronie rodziny musi czas biedz mile! Cha, cha, cha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kozłowskiego co do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przyjęła komisya wydatki w sumie 204,167 złr., czyli o 2,100 złr. mniej od preliminarza Wydziału krajowego. Skreślenie nastąpiło w wydatkach na płace urzędników 600 złr., z powodu, iż preliminowane pięciolecia dla jednego z urzędników odpadły wskutek spensyonowania tegoż; następnie wskutek oszczędności w rubryce kosztów gospodarczych. Dochody przyjęła komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego w kwocie 204,167 złr. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi 17,687 złr.

Obaj referenci, pp.: Marchwicki i Wł. Kozłowski zdobyli sobie istotnie palmę pierwszeństwa w pracach komisyjnych. Niemałej bowiem było potrzeba pracy, aby przez jednę noc zbadać szczegółowo preliminarze i napisać o nich obszerne sprawozdanie.

Lwów 10 września.

(Z kraj. komisyi dla spraw przemysłowych).

(X) Dnia 8 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem JE. ks. Marszałka krajowego Sanguszki.

Obecni byli: JE hr. Włodzimierz Dzieduszycki, zastępca przewodniczącego; członkowie komisyi: Wład. Fedorowicz, Jan Franke, Teofil Merunowicz, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Szczepanowski, August Sołtyński, Dr Ferdynand Weigel, Dr Józef Wereszczyński, Julian Zacharjewicz. Sekretarz komisyi Juliusz Starkel.

I. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 6 marca do 8 września r. b. Sekcya odbyła w tym czasie jedenaście posiedzeń, a ważniejszemi sprawami, które na nich załatwiono, są następujące: 1) udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego: Towarzystwu dostaw dla armii we Lwowie, Spółce stolarzy w Krakowie, i pięciu prywatnym przedsiębiorstwom, nadto przyznano pomniejsze zasiłki bezzwrotne: Towarzystwu kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, Towarzystwu garbarzy w Uhnowie, Dyrekcyi szkoły ślusarskiej w Świątnikach na zasiłki i przybory szkolne dla ubogich uczniów, Zarządowi internatu uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie i ośmiu rękodzielnikom i nauczycielom. Zasiłki bezprocentowe zwrotne na materyał dano szkole szewskiej w Uhnowie i szkole koronkarskiej w Zakopanem; 2) zatwierdzono organizacyę trzech nowych szkół przemysłowych w Brodach, Nowym Targu i Stryju i wezwano gminy w Gródku, Sanoku, Śniatynie, Andrychowie, Brzozowie, Dobromilu, Dolinie, Kałuszu, Oświęcimiu, Radymnie, Staremmieście, Trembowli, Zaleszczykach, Złoczowie, Czortkowie, Mościskach i Rohatynie do powzięcia uchwał co do założenia szkół przemysłowych uzupełniających; 3) przedstawiono Wydziałowi krajowemu do zamianowania Władysława Niemczynowskiego, kierownikiem szkoły stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu i A. Sydora instruktorem tamże; 4) wznowiono rokowania co do uregulowania nauki haftu w Makowie i urządzenia szkół tkackich w Gorlicach, Rabce i Ropczycach; 5) postanowiono wysłać nauczyciela koszykarstwa do Dżurowa w powiecie Śniatyńskim, gdzie powiat dostarcza funduszów na umieszczenie dla szkółki i nauczyciela, a właściciel materyału koszykarskiego; 6) wyznaczono delegata dla centralnego Bazaru krajowego w osobie przewodniczącego sekcyi administracyjnej Tadeusza Romanowicza; 7) przyjęto ostateczny plan nowego budynku dla zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach i poruczono wykonanie planu na budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach; 8) przedstawiono rządowi potrzebę przyznania większego wpływu Wydziałowi krajowemu na organizacyę, mianowanie nauczycieli i tok nauki w szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeśli kraj ma ponieść znaczny wydatek na wystawienie nowego budynku dla rzeczonej szkoły; 9) zarządzono kupno realności pod szkołę sukienniczą w Rakszawie i wypracowanie planów urządzenia warsztatu tkackiego i farbiarni; 10) Nadano stypendya uczniom krajowych szkół zawodowych w Zakopanem, Świątnikach, Żywcu, Krośnie, Rychwałdzie, Glinianach, Wilamowicach i Błażowej, oraz w Muzeum technologicznem w Wiedniu.

Sprawozdanie to przyjęła komisya do wiadomości.

II. P. Romanowicz przedstawił następnie preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe w roku 1893. Uchwalono budżet w ogólnej cyfrze wydatków 166.133 złr., a przy pozycyi zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe, powzięto, na wniosek prof. J. Zacharjewicza i uchwalono odesłać do sekcyi administracyjnej następującą rezolucyę: „Z kredytu, przeznaczonego na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, przeznaczać ma komisya częściową kwotę na wykonywanie robót z działu przemysłu artystycznego, z tem zastrzeżeniem, iż wykonawca takich robót użyje do pomocy robotników staraniem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego wykształconych.“

III. P. Romanowicz referował następnie roczne sprawozdanie z czynności komisyi za czas od sierpnia 1891 r. do końca sierpnia b. r., przy końcu którego powzięto następujące uchwały, wnieść się mające przez Wydział krajowy do Sejmu: 1) Wysoki Sejm raczy wezwać rząd do wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancyi, aby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania terminatorów na naukę przemysłową uzupełniającą; 2) Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby gminie miasta Krosna za oddanie wystawionego przez nią dla krajowej szkoły tkackiej budynku, wraz z pomieszkaniem dla kierownika i instruktora szkoły, płacono z funduszu krajowego czynsz roczny w kwocie 500 złr. i przyznać jej dalszy bezzwrotny zasiłek jednorazowy w kwocie 5.000 złr.; 3) Wysoki Sejm raczy podnieść kredyt na urządzenie mechaniczno technologicznej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie do 7.500 złr., spłacalnych w trzech ratach rocznych, z których ostatnia do preliminarza krajowego na rok 1894 ma być wstawioną.

IV. W zastępstwie nieobecnego członka komisyi dyr. J. Rottera wnosi sekretarz Starkel sprawę reorganizacyi szkoły dla stolarstwa i zabawek w Żywcu. Uchwalono: *a)* rozszerzyć program nauki do lat czterech, *b)* przeprowadzić pewne zmiany w planie nauki rysunków i geometryi wykreślnej, *c)* urządzić specyalny oddział na naukę wyrobu zabawek z mniejszemi wymaganiami teoretycznemi.

V. P. Starkel wniósł z kolei sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Tonstego do Grzymałowa. Uchwalono: *a)* Przyjąć zobowiązanie Rady powiatowej skałackiej, przeznaczającej złr. 4.800 na zakupno gruntu, pobudowanie potrzebnych budynków i przeniesienie szkoły do Grzymałowa. *b)* Przeznaczyć na tensam cel oprócz kwot, do preliminarza szkoły na rok 1893 wstawionych, zasiłek z funduszu krajowego do wysokości złr. 3 000. *c)* Uznanie szkoły kołodziejskiej w Grzymałowie za zakład krajowy odroczyć aż do wystawienia budynków i zorganizowania szkoły.

VI. P. Starkel referował następnie sprawę szkoły koszykarskiej w Jaśle. Uchwalono: Upoważnić sekcyę administracyjną, aby przeprowadziła przeniesienie początkowych kursów szkoły koszykarskiej do Skołyszyna, z pozostawieniem w Jaśle pracowni uzupełniającej surowy wyrób, i poparła usiłowania co do zawiązania spółki, mającej przychodzić w pomoc produkcyi koszykarskiej.

VII. P. Romanowicz wniósł sprawę utworzenia szkoły tkackiej w Horodence. Uchwalono: *a)* Urządzić i utworzyć szkołę tkacką w Horodence, skoro tylko tamtejsza Spółka tkacka zostanie zarejestrowaną. *b)* Przeznaczyć z kredytu na nowe warsztaty kwotę do 1.700 złr. na adaptacyę budynku i urządzenie szkoły.

VIII. P. Zacharjewicz przedstawił z kolei sprawę reorganizacyi i rozszerzenia szkoły garncarskiej w Tonstem oraz nadania jej nowego statutu. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości poczynione w tej mierze zarządzenia sekcyi administracyjnej.

IX. W zastępstwie nieobecnego członka komisyi Dra A. Zgórskiego referował następnie p. Romanowicz podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Uchwalono udzielić pożyczkę Towarzystwu wyrobu szat liturgicznych w Krośnie w kwocie 4 000 złr. i trzem prywatnym przedsiębiorcom.

X. Członka komisyi p. A. Sołtyńskiego przeznaczono do sekcyi administracyjnej i uchwalono w końcu podniesienie płacy sekretarza komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Konwersya długu indemnizacyjnego.

Najważniejszem obok budżetu przedłożeniem, jakie wypracował Wydział krajowy dla Sejmu na bieżącą sesyę, jest wniesione w sobotę sprawozdanie w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego. Już w sobotę podaliśmy ostateczne wnioski, jakie w tej sprawie stawia Wydział krajowy. Dziś uzupełniamy je motywami.

Wydział krajowy wyraża przekonanie, że zadanie przywrócenia i utrzymania równowagi w budżecie może być tylko w dwojaki sposób rozwiązane: albo przez zwiększenie dochodów, albo przez zaoszczędzenie w wydatkach. W każdym zaś razie musiałby wynik finansowy pierwszego czy drugiego środka dosięgać przynajmniej tej kwoty, która w przedłożonym Sejmowi preliminarzu budżetu na rok 1893 nie znalazła pokrycia, to jest kwoty okrągłej 1.400,000 złr. Bo gdyby nawet z tego potrąciło się kwotę ½ miliona, w myśl uchwały Sejmu na koleje podolskie wstawioną, to z jednej strony normalny wzrost niedoboru, z drugiej zaś pojawiająca się od czasu do czasu nieunikniona konieczność zrobienia nadzwyczajnego wydatku czy to na złagodzenie skutków klęsk elementarnych, czy też na poparcie rozwoju ekonomicznego kraju (koleje lokalne), rychło tę różnicę wyrówna.

Zwiększenie dochodów funduszu krajowego, o ile ono niema się odbyć przez podwyższenie dodatków do podatków bezpośrednich, co jest uchwałą Sejmu wykluczone, mogłoby nastąpić tylko przez zapewnienie krajowi znacznego udziału w państwowych podatkach konsumcyjnych. To zaś wymaga bardzo długich rokowań i poruszenia całego aparatu konstytucyjnego w obu połowach monarchii, zwłaszcza jeżeli ma się odnosić do takich artykułów, których opodatkowanie mogłoby zapewnić dochód, w wysokości na pokrycie naszych niedoborów wystarczającej. To też i w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na rok 1892 ewentualność uzyskania dla skarbu krajowego dochodów z tego źródła jest także wskazana jako rzecz przyszłości, na razie zaś zaleciła komisya Sejmowi do uchwalenia w zasadzie operacyę finansową, mającą przywrócić równowagę w budżecie.

Pozostaje więc tylko drugi sposób: oszczędzanie w wydatkach. Co do tego zaś każdy znawca budżetu krajowego przyznać musi, że jeżeli jest mowa o oszczędnościach, sięgających od 1 do ½ miliona, to żadna rubryka naszego budżetu, ani nawet połączenie oszczędności kilku rubryk na taką oszczędność nie wystarczy. Jedynym działem, w którym oszczędność jest w dostatecznej wysokości możliwą, jest spłata długów, jeżeli tu zaliczymy zarówno właściwe długi krajowe, jak i dług indemnizacyjny.

Preliminowane na rok 1893 wydatki funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wynoszą 6,531.364 złr., z tego wypada na oprocentowanie i umorzenie długów krajowych 691.977 złr., pozostaje na wszelkie inne wydatki funduszu krajowego 5,839.387 złr. Wydatki funduszów indemnizacyjnych preliminowane są na rok 1893 w ogólnej sumie 5,876 591 złr. Jeżeli do tej kwoty dodamy podaną wyżej cyfrę rubryki XIV funduszu krajowego 691.977 złr., otrzymamy sumę 6,568.568 złr., od której, gdy potrącimy inne wydatki funduszu krajowego 5,839.387 złr., okaże się, że na samą spłatę długów i ich oprocentowanie wydaje się więcej o 729.181 złr., aniżeli na wszystkie administracyjne, szkolne, ekonomiczne, sanitarne, humanitarne cele. W tej sumie 6,568.568 złr., preliminowanej na rok 1893 na długi, jest na samą tylko spłatę kapitału: w funduszu krajowym 221.189 złr., w funduszach indemnizacyjnych 4,700.489 złr., zaś na oprocentowanie, podatki, stempel, zarząd i inne wydatki 1,868.079 złr.

Kraj, który przy budżecie (licząc razem z indemnizacyą), wynoszącym 12,407.955 złr., płaci 6,568.568 złr., to jest przeszło 52 procent na długi, a równocześnie walczy z niedoborami i musi je pokrywać corocznem odwoływaniem się do kredytu publicznego, ma w powyższych cyfrach wskazaną niewątpliwie drogę, na której szukać ma uzdrowienia stosunków skarbu swojego, przywrócenia równowagi między dochodami a wydatkami, ma w tych tak bardzo wysokich cyfrach wydatku na spłatę długów wskazany najwłaściwszy dział swej gospodarki, w którym jest możliwą taka oszczędność, aby na teraz i na dłuższy szereg lat pokryła wszelkie niedobory. A nic w tem nie zmienia okoliczność, że do spłaty indemnizacyi przyczynia się skarb państwa rocznym zasiłkiem 2,425.000 złr. Bo przedewszystkiem ten zasiłek, odkąd jest krajowi przyznany, stał się tem samem własnością kraju i jego zasobem — a powtóre, gdyby nawet tę kwotę potrącono z wykazanej wyżej sumy 6,568.568 złr., obracanej na długi, to jeszcze zawsze pozostaje bardzo poważna wobec całego krajowego budżetu suma 4,143.568 złr., którą już kraj sam z grosza podatkowego na ten cel opłaca.

Wydział krajowy sądzi przeto, że zdążając w wykonaniu woli Sejmu do przywrócenia równowagi w budżecie krajowym, może ten cel najsnadniej osiągnąć przez zaprowadzenie zaoszczędzenia w wydatkach na spłatę i oprocentowanie długów To zaś jest możliwem tylko przez przemianę długu wyżej oprocentowanego na niżej oprocentowany, krótko-terminowego na długo-terminowy. Do tego zaś najbardziej nadaje się dług indemnizacyjny, jest on bowiem dosyć wysokim, ażeby na jego konwersyi dostateczną uzyskać oszczędność, którąby na wszelkie potrzeby wystarczyła; jest powtóre oprocentowany po 5 od sta, gdy ostatnia krajowa pożyczka emisyjna 4-procentowa (z r. 1891), wydana po kursie 90.05 za sto, jest właściwie oprocentowaną po 4·44 procent; jest wreszcie krótko-terminowy, ponieważ ma być spłaconym w przeciągu sześciu lat, a jeżeli doliczy się termin spłaty długu do skarbu państwa, z ugody indemnizacyjnej powstałego, to w przeciągu lat 12. Tak więc konwersya długu indemnizacyjnego przedstawia największe szanse uskutecznienia tak znacznych oszczędności w wydatkach, ażeby dojść do przywrócenia zupełnej równowagi w budżecie w sposób, uchwałą Sejmu wskazany.

Z tego punktu widzenia wychodząc, przedstawia Wydział krajowy Sejmowi projekt konwersyi długu indemnizacyjnego.

Wydział krajowy spodziewa się ze zwyżek budżetowych, uzyskanych przez zaoszczędzenie w spłacie długu indemnizacyjnego za pomocą konwersyi, spłacać w pierwszym roku pożyczki krótko-terminowe, następnie zaś w latach 1894, 1895 i 1896 pożyczki emisyjne (z wyjątkiem pożyczki z roku 1893). W ten sposób rok 1896, po dokonaniu ostatecznej spłaty, pozostawi swemu następcy zwyżkę, wynoszącą przeszło 1,200.000 złr., która w roku 1897 wzrośnie do przeszło 4,400 000 złr., a w r. 1898 (kiedy już ustaje pobór subwencyi do skarbu państwa na indemnizacyę) do 4,700 000 złr. Ta zwyżka jest też dostateczną rezerwą na spłatę długu do skarbu państwa, wynoszącego 6,275.000 złr., okazuje się bowiem z rachunków z lat następnych, że po ukończeniu całej spłaty w roku 1904, zostaje jeszcze zapas przeszło 600.000 złr. Ten zapas będzie jeszcze większy, gdy się zważy, że nie wzięto w rachunek zmniejszenia wydatku skutkiem tego, iż w roku 1901 kończy się amortyzacya pożyczki r. 1893, przez co budżet r. 1901 doznaje ulgi o 25.000 złr. (półroczna rata), a w roku 1902 o całoroczną ratę 50.000 złr., co znowu podniesie zwyżkę budżetową roku 1905 pierwszego okresu po zupełnej spłacie długu do skarbu państwa.

Porównywując dwa rachunki, t. j. rachunek konwersyjny z corocznemi pożyczkami, okaże się w rezultacie, że tak jeden, jak drugi dają w roku 1905 budżet zwyżkowy. Różnica polega na tem, że:

1) gdy rachunek konwersyjny wprowadza kraj już teraz, od roku 1893 począwszy, w okres budżetów zwyżkowych i przywraca zupełną równowagę w budżecie, to program corocznego zaciągania pożyczek odracza tę chwilę uregulowania budżetu do r. 1902;

2) że program corocznych pożyczek nietylko utrwala, ale też znacznie wzmaga to, co jest wadliwem w naszej dzisiejszej gospodarce finansowej, t. j. wielką różnorodność pożyczek, ponieważ do dzisiejszych 7 emisyjnych pożyczek dodaje 9 nowych, podczas gdy program konwersyjny już od r. 1897 począwszy, ma tylko jednę główną emisyjną pożyczkę, a obok niej już tylko resztkę pożyczki r. 1893, która w 5 latach będzie spłacona;

3) że program konwersyjny raz tylko jeden liczyć się potrzebuje z niepewnością stosunków targu pieniężnego, przyczem pozostaje zawsze swoboda wyboru chwili, ponieważ można interes zrobić, albo go nie zrobić, albo o pół roku odroczyć, podczas gdy bez konwersyi kraj jest przez 9 lat co roku w przymusowem położeniu zaciągnięcia pożyczki bez względu na stosunki targu pieniężnego, niedobór bowiem pokryty być musi;

4) że przy konwersyi korzystamy z ulgi podatkowej, jaką państwo przyznało wszystkim tym krajom, które skonwertowały swój dług indemnizacyjny i jaką przyznaje nawet wszelkim konwersyom prywatnym, podczas gdy zwykłe pożyczki w takim tylko razie na ulgi podatkowe liczyć mogą, jeżeli są zaciągnięte na pewne specyalne cele, jak złagodzenie skutków klęsk elementarnych, albo subwencye pożytecznych kolei itp. Pożyczki niedoborowe ulg takich nie doznają.

Oprócz tych niewątpliwych korzyści natury finansowej, nie należy lekceważyć korzyści politycznych. Przedewszystkiem sam Sejm, raz już kwestyę finansową załatwiwszy, będzie mógł swobodnie oddać się innym, najważniejszym swoim zadaniom, wolny od finansowej troski. Powtóre zaś kraj stanie silniej na zewnątrz, gdy finanse swoje ureguluje — gdy złoży dowód gospodarki uporządkowanej, niepolegającej na „łataniu“ — gdy nie będzie potrzebował co roku odwoływać się do targu pieniężnego o pożyczkę, a do władz państwowych, ustawodawczych i administracyjnych, o różne dla tej pożyczki ulgi i uwzględnienia, gdy nie będzie brał na siebie pozorów gospodarowania bez ładu i planu.

Programowi konwersyjnemu czyniono zarzut, iż zawiera on zbyteczne obciążenie przyszłości. Zarzut ten odpada wobec faktu, że każdy inny program opiera się także na kredycie kraju, jest zatem także obciążeniem przyszłości. Kto się nie waha przez 9 lat obciążać kraj corocznemi, przypuśćmy, że 40-letniemi pożyczkami (jak dotychczas), ten nie może sprawiedliwie podnosić tego zarzutu przeciw jednej, na początku tego okresu zaciągnąć się mającej pożyczce 50-letniej, uwalniającej od dalszych pożyczek. Jeżeli zaś idzie o wysokość raty, która przy konwersyjnej pożyczce przyszłość obciąży, to zważyć należy, że wartość tej raty, a zatem wartość ciężaru, jaki na siebie bierzemy, jest mniejsza od wartości tych wszystkich rat, jakie skutkiem tej operacyi spłacamy i z budżetu strącamy.

Zarzut, że przez konwersyę uwiecznia się pamięć tych stosunków, z których indemnizacya powstała, więc stosunków pańszczyźnianych, nie może przeprowadzeniu konwersyi stać na przeszkodzie. Pamięć pańszczyźnianych stosunków uchyli się nie przez spłatę długu indemnizacyjnego w r. 1898, ale przez to, że działalność Sejmu i całego społeczeństwa, skierowana ku podniesieniu dobrobytu i oświaty szerokich warstw ludowych, dalej rozwijać się i coraz pomyślniejsze skutki będzie wydawać. W tem jest dany jedyny i najskuteczniejszy sposób zatarcia wspomnień, mogących jeszcze zakłócić harmonię społeczeństwa naszego, które zresztą już się coraz bardziej zacierają. Ale czy dług indemnizacyjny spłaci się w 11 półrocznych ratach, wynoszących przeszło $2\frac{1}{2}$ miliona każda, następnie w sześciu bardzo wysokich ratach rocznych w długu do skarbu państwa, czy go spłaci się w przeciągu 50 lat ratą, wynoszącą mniej niż $\frac{1}{5}$ dotychczasowej raty rocznej, to na owe wspomnienia nie wywrze najmniejszego wpływu.

KRONIKA.

Kraków 12 września.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Dunajewski z rodziną powrócił w sobotę wieczorem ze Szczawnicy do Krakowa. — JE. Dr Smolka, prezydent Izby poselskiej, przejechał dziś rano z Zakopanego do Lwowa. — JE. prezydent Zborowski wyjechał wczoraj do Wiednia. — Prezydent miasta Dr Szlachtowski, powrócił w sobotę do Krakowa. — Protomedyk, Dr Merunowicz, dziś rano przejechał ze Lwowa do Oświęcimia, a wieczorem powraca do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. o godz. 5 po południu.

— **P. Stanisław Konopka** dał wczoraj w sali „Sokoła“ wieczór recytacyjny, na który przybyła dość liczna publiczność. Z werwą i uczuciem deklamował p. Konopka z pamięci szereg utworów poetycznych, a publiczność nie szczędziła mu zasłużonych oklasków.

— **Ślub.** W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 11 rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub panny Kazimiery Trauczyńskiej, córki p. Heleny z Borkowskich i ś. p. Józefa Trauczyńskich, z p. Eugeniuszem Gralewskim, synem Michaliny z Grzesickich i ś. p. profesora Ignacego Gralewskich.

— **Niepokojące wieści o cholerze,** rzekomo w Podgórzu wybuchłej, obiegały w sobotę i niedzielę, obiegają i dzisiaj. Wieści te szerzą się na podstawie dość nagłej śmierci Maryi Zadęckiej w Podgórzu; zachorowała ona we czwartek dnia 8 b. m., a następnego dnia, t. j. w piątek, zmarła. Również dość nagle zmarł w Podgórzu chłopiec 5-letni, nazwiskiem Gieraszak, zamieszkały w pobliżu Zadęckiej. Władze podgórskie i starostwo wielickie zarządziły natychmiast wszelkie środki i poleciły przeprowadzić sekcyę, oraz zbadanie wydzielin. Możemy zapewnić na podstawie informacyi wiarogodnej, że tak rezultat sekcyi, jak wynik badania bakteryologicznego, dokonanego w pracowni anatomo-patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanowczo wyklucza cholerę. Bezpośrednią przyczyną śmierci Zadęckiej było zapalenie otrzewnej, zaś przyczyną śmierci 5 letniego chłopca był ostry katar żółciowo-kiszkowy u dziecka źle odżywionego i gruźliczemi zmianami dotkniętego.

— **Dom akademicki.** Na budowę Domu akademickiego w Krakowie złożono następujące dalsze dary: Wys. Wydział krajowy 250 złr.; połowa czystego dochodu z przedstawienia teatralnego ze współudziałem p. Heleny Marcello 204 złr. 1 ct.; Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń i Dr Czerwiński z Fürstenhofu po 100 złr.; Z. C. z Podola i Wydział Rady pow. w N. Sączu po 50 złr.; Dr A. Asnyk 25 złr.; Towarzystwo wzaj. kred. w Dębicy, dyrektor Kasy Oszczędności w N. Sączu, Dr St. Paszkowski w Krakowie po 20 złr.; M. z Warszawy 19 złr. 52 ct.; M. Zahradnik, apt. w Jeziernie, 19 złr. 63 ct., jako procent od sprzedaży kapsułek leczniczych swego wyrobu; Eustachy Jaksa Chronowski, Michał Białoskórski, uczeń Wydz. lek. krak., niewiadomy ze Złoczowa, Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku, prof. Dr Korczyński honoraryum nieprzyjęte od p. Ignacego Ż. po 10 złr.; p. St. Feintuch, Jacek Matusiński, Karolina Krynicka, prof. Dr Olszewski, Emanuel Mirtenbaum, Wydział Rady pow. w Turce po 5 złr.; Juliusz Jejde, artysta dramatyczny, część dochodu z wieczorku deklamacyjnego 4 złr.; Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, Turliński Ferdynand z Krakowa, Dr Adam D. z Kalisza po 3 złr.; Czytelnia ludowa w Wieliczce 2 złr. 50 ct.

Również zebrano następujące składki: Pani radczyni Beringerowa 122 złr. 50 ct., Dr A. Balicki 62 złr., Marceli hr. Żółtowski i Dr Czesław Górski po 50 złr., P. Kozubowski, kasyer Tow. wzaj. kred. 32 złr., Helena hr. Rostworowska 31 złr., Dr B. Heyne 25 złr. 12 ct., Dr Emil Lebedowicz 24 złr., Dr F. Wyszatycki i Dr A. Małdziński po 19 złr., Marya Strawińska w Szydłowcach 17 złr. 50 ct., N. N. z Warszawy 17 złr. 8 ct., Dr J. Mężyk 15 złr., profesorowa Marsowa i profesorowa Dargunowa po 12 złr., Dr F. Hernich 10 złr. 50 ct., radczyni Janowa Kwiatkowska i Dr J. Jodłowski po 10 złr., Z. Kowalski, naczelnik biór Kasy Oszcz. krak., dalsza składka 6 złr. 50 ct., J. Mester, sł. Wydz. lek., 4 złr., dyrektor A. Gettlich 3 złr. 80 ct. — Za te dary i składki szlachetnym ofiarodawcom w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego serdecznie dziękuję.

Prof. Dr Edward Korczyński.

— **Wpisy** do „krakowskiego klubu cytrzystów“ przyjmuje się w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej (Nr 12, I piętro) od 15 września.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wierzbów, w powiecie podhajeckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione łacińskie probostwo w Nadwórnie, X. Wojciechowi Rosebaygerowi, dotychczasowemu administratorowi rzeczonej parafii.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Maryę Teisseyre nauczycielką żeńskiej szkoły ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym we Lwowie, oraz zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Jana Floryana w Wirchomli wielkiej, Seweryna Domańskiego w Żegiestowie, Jana Pisarczuka w Bezejowie, Szczepana Balla nauczycielem starszym w Dobczycach, Olimpię Balllową nauczycielką młodszą w Dobczycach, Jana Peszkowskiego nauczycielem starszym w Kamionce Strumiłowej, Wacława Mümlera nauczycielem w Kozłowie, Feliksa Dzięciołowskiego w Stokach, Włodzimierza Kotowicza w Błażowie, Jana Gołębia kierującym nauczycielem w Jasieniu, Karolinę Zajączkowską nauczycielką starszą w Brzesku, Michała Kiczorowskiego nauczycielem w Kostarowcach, Stanisława Niedzielskiego w Tyrawie Wołoskiej, Józefa Magierę w Bobowej, Józefę Borkowską w Podmanastercu, Eliasza Łaszczuka w Korniowie, Michalinę Jasinicką nauczycielką młodszą w Jaworowie, Stefana Wiatra w Wietrznem, Saula Wollmana nauczycielem religii mojżeszowej w 4-klasowej szkole męskiej w Złoczowie, X. Jana Adamowskiego nauczycielem religii obrz. łac. w 4 klasowej szkole w Dąbrowej, X. Władysława Hajdukiewicza nauczycielem religii obrz. łac. i X. Włodzimierza Łotockiego nauczycielem religii obrz. gr. kat. w 4-klasowej szkole męskiej w Buczaczu, Edwarda Mikulińskiego nauczycielem w Kniażu, Antoniego Maksymczuka nauczycielem starszym w Złoczowie, Władysława Saneckiego nauczycielem w Sowinie, Franciszka Ksawerego Piroga w Czarnej, Stanisława Cwakleńskiego w Gorliczynie, Ignacego Moskwę w Wierzawicach, Marcina Pelca w Żuklinie, Jana Szalewskiego nauczycielem młodszym w Żołyni, Helenę Sierpniewską nauczycielką młodszą w Kańczudze, Józefa Hrankowskiego nauczycielem w Sokołówce, Bazylego Kutnego w Jatwięgach, Stefana Kawczyńskiego w Woli Zaderewackiej, Jana Myndiuka w Swaryczowie, Bazylego Posackiego w Podbereżu, Pawła Hrymiszaka w Nadziejowie, Izydora Samotułkę w Strutynie Niżnym, Stanisława Kochaja w Targanicach, Wawrzyńca Marfiaka w Jaroszowicach, Maryę Borucką w Rudzach, Władysława Dzidowskiego starszym nauczycielem w Stryju, Wawrzynę Kratochwilównę nauczycielką w Białej niżnej, Piotra Leszczyńskiego w Dobrowlanach, Stanisławę Lenartowiczową nauczycielką młodszą w Woli Wadowskiej, Teodora Nowakowskiego nauczycielem w Beremianach, Michała Snilika w Lisku, powiatu Kamionka Strumiłowa, Izabellę Szwedową w Uryczu, Jana Wyszyńskiego w Poddębcach, Eugeniusza Kubrychta i Teodorę Borodajkiewiczównę młodszymi nauczycielami w Stryju, na Łanach.

— **Fałszerz monet.** Już od dłuższego czasu we Lwowie jak i na prowincyi pojawiały się w obiegu w coraz znaczniejszej ilości falsyfikaty monet zdawkowych 10- i 20 centowych. Po dłuższych poszukiwaniach udało się wyśledzić, że właściwym fałszerzem jest niejaki Stanisław Sompoliński, 30-letni tokarz maszynowy, zamieszkały teraz we Lwowie, a pochodzący z Nieszawy (gub. warszawskiej), który już w r. 1887, jako niebezpieczny dla cudzego mienia, wydalony był z Krakowa za granicę. Przy nim znaleziono znaczniejszą ilość wspomnianych falsyfikatów, zaprzeczył on jednak, jakoby je sam wyrabiał. Dalsze dochodzenia wykazały, że Sompoliński przemieszkiwał we Lwowie od lat trzech pod rozmaitemi przybranemi nazwiskami, niemniej wykryto obecne jego mieszkanie i istny warsztat wraz z całą maszyną i wszelkiemi przyborami, służącemi do wyrabiania fałszywych monet, tudzież znacznym tychże zapasem. Dopiero wobec tego skrzętnie zebranego materyału przyznał się Sompoliński, że od trzech lat już wyrabia fałszywe monety zdawkowe, a mianowicie sporządził ich około 6 tysięcy sztuk. Nie ulegało też kwestyi, że musiał on mieć współwinnych. Jednego z nich wyśledzono już w osobie czeladnika zegarmistrzowskiego, Kazimierza Santaleckiego. Przyznał się on do winy i został przyaresztowany.

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna miasta Nowego Sącza nadała obywatelstwo honorowe staroście p. Juliuszowi Friedrichowi w uznaniu jego zasług, dla miasta położonych.

— **Zmiana własności.** Dobra Krechowice, w powiecie stryjskim, obejmujące obszar 2.600 morgów, nabył p. Włodzimierz Postruski od izraelitów pp. Kreibergów za sumę 265.000 złr.

— **Odezwa.** Dnia 1 b. m. około godziny 11 w nocy wybuchł pożar w miasteczku Nawaryi około Lwowa, a ponieważ ludność pogrążoną była we śnie, a dachy wysuszone posuchą, przeto płomienie z nieporównaną szybkością, podniecane wiatrem, rozszerzyły się w rynku i sąsiedniej uliczce. Spaliła się synagoga, a oprócz tego 40 familij uszło nieszczęściu prawie w jednej koszuli. Urzędownie sprawdzona szkoda wynosi 52.000 złr., a ubezpieczenie zaledwie 3.500 złr. Tylko energii tutejszego komendanta posterunku żandarmeryi, wspieranego przez naczelnika gminy, kierownika szkoły i kilka innych osób, jak niemniej okoliczności, że spadł deszcz, zawdzięczać należy ochronienie cerkwi, kościoła i całego miasteczka. Ostatecznie ugaszono ogień dopiero nad ranem 4 b. m. Rozpacz rodzin, pozbawionych naraz całego mienia i dachu własnego, a biwakujących przeważnie na polu poza zgliszczami lub w szopach niespalonych, trudno opisać. Ponieważ i pozostali mieszkańcy są w takiem położeniu majątkowem, że dotkniętym pożarem tylko chwilową pomoc udzielić mogą, przeto, aby choć częściowo tym biedakom dopomódz, zawiązał się komitet miejscowy pod przewodnictwem rzymsko- i greckokatolickiego kapłana w Nawaryi, który odzywa się niniejszem do wypróbowanej już niestety niejednokrotnie szczodrobliwości i współczucia publiczności, w nadziei, że zechce ulżyć nędzy pogorzelców. — Wszelkie datki adresować można i składać do rąk podpisanego rzym-kat. proboszcza w Nawaryi koło Lwowa.

X. Jan Motyl.

— **W kaplicy nuncyatury apostolskiej** w Wiedniu odbył się we czwartek ślub podkomorzego Konstantyna hr. Gatterburga z hrabianką Jadwigą Młodecką, córką hr. Józefa i Jadwigi z książąt Lubomirskich Młodeckich. Nowożeńcom pobłogosławił nuncyusz X. arcybiskup Galimberti. Świadkami pana młodego byli jego wujowie: hr. Adolf Gatterburg i baron Henryk Gudenus; panny młodej wuj jej ks. Franciszek Lubomirski i marszałek ks. Eustachy Sanguszko. Obowiązki drużek pełniły siostra panny młodej J. Młodecka, siostra pana młodego hrabianka Gatterburg i kuzynki pana młodego hr. Aglaë Zichy i bar. Marya Gudenus. Drużbami byli: hr. Stanisław Młodecki, brat panny młodej i kuzyni pana młodego porucznik hr. Leo Hartig i hr. Filip Gudemir, tudzież hr. Filip Spangen.

— **Mylna wiadomość.** Pogłoska, iż arcybiskupem ołomunieckim ma zostać Arcyksiążę Eugeniusz, jest bezpodstawną, jak donoszą pisma wiedeńskie.

— **Z Wiednia** piszą nam dnia 10 września: *(m)* Wczoraj odbył się w kościele „bei den Schotten“ przy licznym udziale publiczności pogrzeb ś. p. radcy sekcyjnego barona Moscha. Zmarły był synem byłego wiceprezydenta Namiestnictwa lwowskiego, ale już za młodu do ministerstwa spraw wewnętrznych przydzielony, stale tu zamieszkał. Pracował z kolei w departamencie czeskim, później przez długie lata w departamencie galicyjskim. Był to urzędnik niepospolitej wiedzy i ubytek jego stanowi prawdziwą dla urzędu, w którym pracował, stratę, tak jak prawdziwym i szczerym jest żal kolegów, którzy znali i cenili jego zdolności, jego prawość i poczciwość.

— **Ilka Palmay,** słynna *diva* operetkowa wiedeńska, wychodzi za mąż za hr. Zdenko Kińsky'ego. Wiadomość tę podaje *Extrablatt.*

— **Konkurs dramatyczny.** Członkowie komisyi sądzącej w sprawie konkursu dramatycznego, ogłoszonego za pośrednictwem *Kuryera Warsz.*, zalecili dyrekcyi teatrów warszawskich do wystawiania tymczasowo sztukę w 4 aktach p. t. *Nauczycielka.* Ze sztuk na konkurs nadesłanych, jak słyszymy, podobno 8 wyróżnia się wybitnie; z tych ośmiu sędziowie zalecą dyrekcyi teatrów 5 utworów.

— **Debit pocztowy** odebrał rząd rosyjski na wszystkich pocztach w obrębie państwa rosyjskiego znanemu humorystycznemu pismu *Kladderadatsch.*

— **Kupno dóbr.** Z wiarogodnego źródła otrzymuje *Słowo* warszawskie wiadomość o świeżo dokonanej, a zaiste wyjątkowej i ważnej tranzakcyi o przeszło siedmiusetwłókowy majątek ziemski. Bardzo znaczne dobra ziemskie Giełgudyszki z miastem Szaki, wła-

sność bar. Franciszka de Keudell, położone w północnym, najbardziej urodzajnym pasie gubernii suwalskiej, zostały w tych dniach sprzedane z kompletnem urządzeniem i inwentarzem za 850.000 rubli. Dobra zawierają ogólnej przestrzeni 22.000 morgów, w tem 9.000 morgów zupełnie urządzonego cennego lasu i składają się z 23 ślicznie zabudowanych folwarków. Sławne są ze swej wspaniałej, iście książęcej rezydencyi, z wzorowo prowadzonego gospodarstwa, rasy bydła i swej pięknej stadniny angielskiej. Dobra te obecnie nabyła spółka ziemian, w której skład wchodzą pp.: Jan Świda, Aleksander Bołtuć, Stefan Wereszczaka, Józef Montwiłł, dyrektor wileńskiego Banku ziemskiego, i Abdon Zan, radca komitetu Tow. kredyt. ziemskiego. Cały szacunek za dobra musi być zapłacony gotówką, gdyż inaczej właściciel na sprzedaż nie przystawał, a dobra pożyczki Towarzystwa nie posiadały. Od lat wielu jedyna to w swoim rodzaju tranzakcya, a powinszować jej należy nowo-nabywcom z dwojakiego względu. Nietylko bowiem, pisze *Słowo,* zrobili świetny interes, nabywając tak znaczne dobra, znajdujące się w stanie wysokiej kultury, za cenę stosunkowo niską, lecz dali zarazem rzadki przykład zawiązania podobnej spółki i przeprowadzenia przez nią interesu do skutku.

— **O skandalu p. Wlassowa** w Bukareszcie dochodzą obecnie bliższe szczegóły. Wlassow siedział już w wagonie mającego odejść pociągu i wołał na żonę, aby spiesznie wsiadała. Widząc, że wołanie nie skutkuje, wyskoczył z wagonu i poszedł po żonę. Tymczasem pociąg ruszył, a p. Wlassow chciał wraz z żoną wskoczyć do wagonu. Urzędnika, który temu przeszkodził, uderzył dygnitarz rosyjski kilka razy w twarz. Na dworcu zapanowało oburzenie. Adwokat Radowicz zawołał do Wlassowa: „Uważaj się pan za wypoliczkowanego przezemie.“ Na drugi dzień przysłał Wlassow owemu urzędnikowi kolejowemu 500 lei z prośbą o zrzeczenie się skargi, na co otrzymał wraz ze zwrotem pieniędzy następującą odpowiedź: „Dałbym panu najchętniej 100 lei, gdybym mógł pana wypoliczkować.“ Minister Carp, gdy mu opowiedziano o wypadku, rzekł: „Jeśli ten Moskal sądzi, że żyjemy w czasaah jurysdykcyi konsularnej, to się grubo zawiedzie.“

— **Ważna publikacya historyczna.** Obecna księżna Alby podjęła wydawnictwo dokumentów, znajdujących się w posiadaniu tej rodziny. W roku ubiegłym wydała pierwszy tom p. t.: „Wybór dokumentów domu Alba,“ teraz zaś świeżo tom drugi p. t.: „Autografy Krzysztofa Kolumba i inne dokumenta amerykańskie.“ W przedmowie podnosi księżna, że najciekawsze z obecnie ogłaszanych aktów znalazła w skrzyni, stojącej w archiwum domowem, a opatrzonej napisem: „Niepotrzebne papiery — mogą być zniszczone.“ Księżna, mimo tego niezachęcającego napisu, przebiła się przez tysiące starych rachunków i innych, rzeczywiście „niepotrzebnych“ papierów, i wydobyła z pośród tego wszystkiego 47 dokumentów pierwszorzędnej wagi i interesu. Są to zupełnie nieznane autografy Krzysztofa, Ferdynanda i Diega Kolumbów, Diega Mendeza, Sebastyana Cabeto, Diega Velasqueza, Ferdynanda Kortez i inne. Papiery te pochodzą z końca XV, XVI i początku XVII wieku. Znajdują się tam przedewszystkiem datowane z r. 1495 instrukcye króla Ferdynanda i królowej Izabeli dla don Juana de Aguado, „kapitana Ich Król. Mości dla czterech karawel, odchodzących do Indyj;“ na odwrotnej stronie dokumentu napisane jest własnoręcznie ręką Kolumba: „W tem piśmie zawiera się to, co mi Juan Aguado w Indyach powiedział ze strony Ich Król. Mości na podstawie pisma uwierzytelniającego w miesiącu listopadzie 1495 r.“ Treść instrukcyj świadczy o tem, że królestwo Ferdynand i Izabela bardzo dobrze pojmowali kolonizacyjną rolę Hiszpanii w Ameryce, że więc tylko wewnętrzne rozruchy nie dozwoliły im przeprowadzić wszystkich tych dobrych zamysłów, jakie komunikują Krzysztofowi Kolumbowi w r. 1495. W każdym razie świat naukowy wdzięcznym być musi księżnie Alby za podjętą z takim trudem, a takim skutkiem uwieńczoną publikacyę.

— **Nekrologia.** Wincenty Uznański, obywatel m. Krakowa, zmarł tu dnia 11 b. m.

— Helena hrabianka Ostrowska, córka ś. p. Tadeusza i Zofii hr. Ostrowskich, zmarła dnia 4 bm. w Wielkiej Woli w Opoczyńskiem, w Królestwie Polskiem, w 69 roku życia.

— Julian Ziemięcki, b. prezes sądu kryminalnego w Lublinie, zmarł tamże w 75 roku życia.

— **Przybyli do Krakowa**: Grand Hotel: Konstanty Skarzyński, obyw. z Warszawy; Izydor Weil, kupiec z Budapesztu; Leopold Laube, kupiec z Budapesztu; Józef hr. Młodecki, właśc. dóbr z Monasterzysk.

Hotel Europejski: Jan Radomyski, właśc. dóbr z Florencyi; Emma Pesey z Ropianki w Galicyi.

Hotel Narodowy: Jan Jaworski, obyw. ziemski; Roman Hamarkiewicz, naucz. gimn. z Leżajska.

Hotel Drezdeński: Karol Adelstein z Warszawy; Juliusz Gościński z Rozbilczy.

Hotel pod Różą: Gustaw Bukowski, obywatel z Dąbrowy.

Hotel Krakowski: Euzebia Perłowska, obyw. z Podola; Teodozya Skrzeczyńska, obywatelka; Stanisław Badan, fabrykant z Galicyi; Adam Tadeusz Marcinkiewicz, urzędnik kolejowy z Warszawy; Jadwiga Sobierajska z Radomia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 b. m.: *Potop,* obraz dramatyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 15 b. m.: *Gwiazda Syberyi,* obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 17 b. m. (wznowienie): *Przyjaciele,* komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W niedzielę 18 b. m. po raz 138: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 11 września dość pogodnie; termometr od +13·2 doszedł do +20·5 C. Barometr wyszedł dość wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 12 września stan jego był 747·9 mm., termometru +11·2 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 13 września: św. Aureliusza bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Z teatru.** Gościnne występy p. Rapackiego cieszyły się, jak zawsze, zasłużonem powodzeniem. Zarówno w sobotę, jak i wczoraj sala teatralna była przepełniona, a publiczność oklaskiwała warszawskiego gościa w roli Shylocka i Harpagona. Zbyt znana jest gra p. Rapackiego w obu tych rolach, abyśmy potrzebowali podnosić tu na nowo wszystkie jej właściwości i zalety. W każdym razie ci nawet, którzy w grze p. Rapackiego w sobotę i w niedzielę upatrywali ślady pewnego znużenia po ciężkiej pracy we Lwowie, przyznawali, że jestto gra wychodząca ponad zwykły poziom, że każda kreacya nosi na sobie wybitne piętno indywidualizmu artysty i że gra ta zasługiwała na inne ramy, niż te, które jej dano u nas. Że obsada w *Kupcu weneckim* szwankowała, to naturalne i w obecnych stosunkach trudne do uniknięcia. Ale i w tej obsadzie należyte przygotowanie mogło było niejedno, jeśli nie poprawić, to uczynić przynajmniej znośnem. Przedstawienie *Skąpca* czyniło wrażenie spektaklu, granego po jednej próbie. Wyjątek chlubny stanowili pp. Solski i Wójcicki, na których raz jeszcze stwierdzić można prawdę, że każdą rolę podnosi bardzo okoliczność, iż się ją dobrze umie na pamięć. Reżyseryi zwracamy uwagę na zupełną niewłaściwość kostyumów i charakteryzacyi kobiet w *Skąpcu.* Molierowskie panienki nie rozpuszczały włosów, jak się to praktykuje w V akcie tragedyi z pierwszej połowy bieżącego stulecia, ani nie zasłaniały twarzy „bujnym splotem złotych swoich włosów.“

Jutro przedstawionym będzie pełen efektów utwór z powieści Sienkiewicza *Potop,* we czwartek *Gwiazda Syberyi,* a w sobotę *Przyjaciele* Fredry ojca.

— **O dwóch polskich artystkach** pisze *N. freie Presse:* „W polskim oddziale wystawy znajdują się dwa portrety znanego malarza Tadeusza Ajdukiewicza, przedstawiające Helenę Modrzejewską i Antoninę Hoffmannową, które uosabiają najświetniejszą epokę w rozwoju współczesnego teatru polskiego. Do odrodzenia bowiem polskiej sceny przyczyniły się głównie obie artystki, których portrety wymalował Ajdukiewicz. Przez pewien czas występowały one razem na polskiej scenie w Krakowie i tworzyły ognisko, około którego skupiały się i kształciły także inne talenta. Helena Modrzejewska grywała później na scenie warszawskiej i w końcu, dzięki swej wielkiej energii i pracy, wystąpiła jako artystka angielska w północnej Ameryce, gdzie zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko w dramatach Szekspira. Antonina Hoffmannowa pozostała wierną polskiej scenie i stworzyła na niej najrozmaitsze typy polskiej, a częściowo także francuskiej literatury dramatycznej. Byłoby to w każdym razie rzeczą wysoce interesującą ujrzeć te dwie polskie artystki na scenie międzynarodowego teatru wystawy w Wiedniu. Pani Modrzejewska jednak pomimo najlepszej chęci nie może wystąpić w Wiedniu, gdyż związana jest kontraktami ze scenami amerykańskiemi, a p. Antonina Hoffmannowa wskutek słabości nie występuje teraz na scenie. Niemożliwość pozyskania tych dwóch potężnych artystycznych sił, była powodem odstąpienia od przedstawienia polskich dramatów na wiedeńskiej wystawie muzyczno-teatralnej.“

Również i *N. W. Tagblatt* w osobnym artykule wspomina o obu naszych znakomitych artystkach. Panie Modrzejewska i Hoffmannowa — pisze ten dziennik — te dwa talenta, zupełnie różnego rodzaju dramatycznego, pojawiły się w czasie, w którym możni i wytrawni znawcy teatru zwrócili swą uwagę na scenę polską i wywołali jej odrodzenie w Krakowie. Modrzejewska zachwycała poezyą i lirycznym rysem swej istoty; Hoffmannowa zaś prawdą i wykwintną charakterystyką przedstawianych postaci. Byłoby niewątpliwie rzeczą wielce zajmującą zobaczyć te dwie najwybitniejsze artystki polskie na scenie międzynarodowego teatru w Wiedniu: jednę otoczoną aureolą zaatlantyckiej sławy, a drugą pełną dobrze zasłużonych wawrzynów na polu narodowej sztuki dramatycznej.

— **„Przegląd sądowy i administracyjny,“** wychodzący we Lwowie (od 17 lat) pod redakcyą prof. Dra Tilla, począwszy od następnego zeszytu rozszerza swój program, chcąc uwzględnić rozwój nauk społecznych. Rozmiary czasopisma znacznie się powiększą, bo odtąd każdy zeszyt zawierać będzie 7 arkuszy druku, zamiast 5. Mimo to cena prenumeraty pozostaje niezmienioną i wynosi nadal 7 złr. rocznie, 3 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 75 ct. kwartalnie. Odpowiednio do zmienionego programu musiał uledz zmianie tytuł czasopisma, które odtąd nazywać się będzie: *Przegląd prawa i administracyi.* Do redakcyi przystąpił znany zaszczytnie publicysta i prawnik p. Dr Bronisław Łoziński, emeryt. radca Namiestnictwa, co daje gwarancyę, że rozszerzenie programu będzie zarazem wzbogaceniem treści czasopisma, którego redakcya ustawicznie dąży do tego, aby utworzyć z niego pierwszorzędny organ dla zakresu prawa i administracyi.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń 11 września.

(Halka).

Gdyby nie oświetlenie elektryczne, budynek czysty i ozdobny i obszerny plac przed budynkiem, sądzićby można, że się jest przed teatrem na placu Szczepańskim. Już o godzinie szóstej stoją gromadki ludzi; ne wszystkie strony słychać słowa powitania; Warszawa, Kraków, Lwów i prowincya pomięszały się razem, a obok języka polskiego słychać gęsto czeski. Członkowie komitetu biegają to tu, to tam, aby każdemu, o ile możności, dogodzić, a co za żądania, co za pretensye! Ot, jak to zwykle u nas. Gromadki stają się coraz to gęstsze, obok naszych przybywa sporo Niemców, Francuzów, a nawet i Włochów. Z uderzeniem godziny wpół do ósmej, teatr począł szybko się zapełniać, a pomimo ulewnego deszczu, wiatru i przejmującego zimna, jest nas tyle, że tylko tu i ówdzie widać szereg miejsc niezajętych.

Teatr na placu wystawy pomieścić może najwygodniej osób najmniej tysiąc, składa się z parteru i balkonu, i z każdego miejsca widzieć można całą scenę; niema tym sposobem różnicy między miejscami, chyba różnica w oddaleniu.

Dyrekcyę opery *Halki* miał p. Jarecki. W roli stolnika p. Jeromin, Janusza p. Borkowski, Jontka p. Myszuga, Dziemby p. Kiczman. W rolach kobiecych: panna Pawlikow, jako Halka; panna Szlezygier, jako Zofia. Chóry mięszane składały się z kilkudziesięciu osób, balet z par dwunastu. Całość wykonania miała cechy staranności; kostiumy barwne i wykwintne były bez zarzutu; dekoracye w całem słowa znaczeniu piękne.

Że prób było stosunkowo za mało, to nie ulega wątpliwości. Między orkiestrą a śpiewakami nie było tego porozumienia i jednolitości, co to w jednę wielką całość splata dzieło muzyczne i pozwala słuchaczowi podziwiać piękności utworu. Orkiestra, złożona z bardzo dobrych członków, miała widoczną tendencyę do rozwlekania tempa, a w ustępach solowych nie zawsze szła równo ze śpiewakiem.

Chóry, stanowiące w *Halce* ważny niezmiernie czynnik, trzymały się dobrze, ale bez siły. W rytmice i w akcencie cudownych motywów, pełnych wyrazu męzkości, brak było poczucia — zamiast impetu, uczucia grozy, oburzenia, widocznem było pewne zakłopotanie o istotę taktu.

Prawdziwą gwiazdą był p. Myszuga. Pojął on nietylko wyśmienicie rolę Jontka, ale wykonał ją z temi zaletami głosu i śpiewu, któremi celuje. Umiarkowanie, z jakiem śpiewał, wyszło na prawdziwą korzyść charakterowi roli. To był właśnie ten nieszczęśliwy Jontek, który kocha, cierpi i boleje, ale odwrócić nieszczęścia nie jest w stanie.

Ile razy ukazał się Myszuga, sala ożywiała się, widocznem było, że publiczność niespokojna nieco o przebieg całości, oddychała swobodniej, oddając się rozkoszy słuchania cudownych melodyj, wykonanych prześlicznie, ze szlachetnym zapałem, z niepospolitą pewnością siebie i z tem poczuciem, że wobec wielkiej odpowiedzialności, starczą siły, aby wyjść z zadania zwycięsko. Ile razy p. Myszuga śpiewał, sala trzęsła się od oklasków; arya Jontka musiała być powtórzoną, a nawet nie brakło wieńców i owacyj.

Panna Pawlikow przejętą była również uczuciem wielkiej odpowiedzialności, co wobec rozmaitych innych okoliczności, wpłynęło na powiększenie tremy i nie dozwoliło młodej i niedoświadczonej jeszcze artystce, rozwinąć zalet artystycznych, jakie rzeczywiście posiada.

Panna Szlezygier śpiewała poprawnie i w niewielkiej roli znalazła się zupełnie na swojem miejscu.

Inne role męskie, nie popsuły niczego, a w całości wypadły przyzwoicie.

Ozdobą i ożywczym czynnikiem były tańce. — Ślicznie wypadł polonez. Tańczono go z wielką fantazyą, gracyą i właściwym temu tańcowi charakterem. Mazur, zagrany przez orkiestrę trochę za miękko, wydawał się pozornie nieco za szybki, a to dlatego, że nie było tych akcentów, które łamią jednostajność rytmu. Tańczono go z werwą i fantazyą, chociaż można było piękniej tańczyć. Taniec góralski wypadł wcale ładnie, zręcznie i charakterystycznie.

Układ sceniczny był bardzo dobry, tylko światełko przed obrazem Matki Boskiej było za słabe, które panna Pawlikow przypadkowo zgasiła. — Stało się więc, że nie miała czem kościoła podpalić.

Dziś *Straszny dwór* i *Krakowiacy i górale.* Obiecujemy sobie, że dziś wszystko pójdzie lepiej. Dzień prześliczny, chmurki niema na niebie, a między naszymi wiele fantazyi i otuchy.

Franciszek Bylicki.

Dzienniki wiedeńskie sympatycznie oceniają pierwsze przedstawienie polskie. Między innemi była na przedstawieniu obecną królowa Marya i księżniczka Mary Hannowerska, minister wojny baron Bauer z małżonką, b. minister bar. Prażak, hrabstwo Romanowie Potoccy, hr. Wodzicki, radca dworu Blumenstok-Halban, hrabina Stockau, hr. Berchthold, poseł Rapoport z rodziną, szef sekcyi Plappart, baron Nataniel Rothschild, dyrektor Jahn i w. innych.

Najj. Pan, któremu wręczono zaproszenie polskiego komitetu na przedstawienia, polecił za pośrednictwem ks. Hohenlohe wyrazić hr. Romanowej Potockiej, jako prezydentowej polskiego komitetu dam, swe ubolewanie, iż nie może być na przedstawieniu z powodu wyjazdu na manewry do Pięciokościołów.

P. Edward Reszke przybył już w sobotę do Wiednia, aby wziąć udział w przedstawieniach polskich.

Sprawy sądowe.

Defraudacye cłowe na Bukowinie.

(Telegram „Czasu“).

Wiedeń 12 września.

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw 1) pensyonowanemu radcy dworu i dyrektorowi krajowej dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach, Janowi Trzcienieckiemu; 2) suspendowanemu inspektorowi straży skarbowej w Suczawie, Wiktorowi Spendlingowi; 3) suspendowanemu zarządcy urzędu cłowego w Czerniowcach, Franciszkowi Prus Kobierskiemu; 4) suspendowanemu zarządcy urzędu solnego tamże, Ignacemu Malkowskiemu; 5) Janowi Wołosynowiczowi, susp. komisarzowi straży skarbowej; 6) Antoniemu Csala, suspendowanemu naczelnikowi urzędu cłowego w Zurynie i 7) Marcelemu Radomyskiemu, asystentowi urzędu cłowego w Czerniowcach. Nadto oskarżeni są czterej respicyenci straży skarbowej: Alojzy Banko, Bazyli Janowicz, Jan Noga i Wiktor Wodnarzik, jakoteż trzej nadzorcy straży skarbowej: Hilary Trabert, Leon Hołyński i Paweł Tyron i ośmiu żydów: Wolf Albrecht, właściciel młyna, Oziasz Blumenfeld, handlarz zboża, Majer Goldstein, właściciel młyna, Leiba Gruder, wekslarz, Alter Hochberg, bez zajęcia, Mojżesz Jurgrau, handlarz zboża, Nuta Rosenheck, handlarz zboża i Benjamin Langer, kupiec.

Oskarżenie opiewa na zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej, względnie współudział w tych zbrodniach.

Proces, któremu przewodniczy wiceprezes sądu krajowego Holzinger, potrwa dni 18—20 i jest najdłuższym jaki od niepamiętnych czasów w Wiedniu się odgrywał. Trzcienieckiego broni radca rządowy Dr Edmund Singer, jego zięcia Malkowskiego Dr Herzberg-Fränkel, Spendlinga Dr Neuda; razem staje w tym procesie 17 adwokatów. Pytania, które trybunał co do winy oskarżonych przysięgłym ma zadać, obliczają dziś na przeszło 100, tak, że przysięgli nie będą w stanie odpowiedzieć na nie w ciągu jednego dnia. Z tego powodu przygotowują dla nich łóżka, które zostaną wniesione do gmachu sądowego.

Akt oskarżenia spisany jest na 338 stronicach wielkiego folio, a wypracował go zastępca prokuratoryi, Kregczy, ten sam, który jeździł w celu śledztwa do Czerniowiec.

Olbrzymi ten elaborat rozpoczyna się wzmianką o nadzwyczajnych trudnościach, jakie napotykała wysłana z Wiednia do Czerniowiec komisya śledcza. Wiele inkryminowanych faktów datowało z dawniejszej przeszłości i same przez się trudne już były do zbadania. Nadto dzięki formalnej koalicyi w mieście, którą udało się utworzyć oskarżonemu Spendlingowi, nie można było dowiedzieć się całej prawdy od świadków. Wszyscy milczeli uporczywie. Ztąd też przypuszcza prokuratorya, że fakta wyśledzone stanowią tylko drobną cząstkę nadużyć, popełnionych przez spółkę, a szkoda, wyrządzona skarbowi państwa przez przemytnictwo na setki tysięcy, ba nawet na miliony liczoną być może.

Po tym wstępie przystępuje oskarżenie do wyliczenia pojedynczych faktów. Pierwszym jest formalny haracz, jaki nakładali wyżsi urzędnicy krajowej dyrekcyi skarbu na swych niższych podwładnych. Na całej Bukowinie — powiada oskarżenie — publiczną to było tajemnicą, że w dyrekcyi skarbowej trzeba było przełożonym płacić zarówno za pozwolenie żenienia się, jak za awans lub przeniesienie, jakoteż za przyjęcie do straży skarbowej. W tym celu zwracano się za pośrednictwem Kruczkowskiego i Wodnarzika do inspektora Spendlinga, albo za pośrednictwem Kobierskiego i Malkowskiego wprost do dyrektora Trzcienieckiego. Wspomnieni pośrednicy mieszkali częścią w Suczawie, częścią w Czerniowcach lub w Kaczykach. Ztąd też wyrobił się utarty zwrot w języku strażników skarbowych, że „dano“ w Czerniowcach, Suczawie lub Kaczykach.

Korupcya — wedle słów oskarżenia — miała w dyrekcyi czerniowieckiej być tak wielką, że awansowano urzędników bez wszelkiego względu na ich zasługi i lata służby, a przyjmowano do służby państwowej ludzi bez wszelkiej kwalifikacyi naukowej, ba, często nawet i moralnej. Straż skarbowa używaną była na całej przestrzeni Bukowiny do posług osobistych pp. urzędników i ich żon. Nawet jedna kopalnia nafty w Stulpikanach należąca do spółki pp. Trzcienieckiemu, Spendlingowi i Spółce, prowadzoną i zarządzaną była przez straż skarbową. Najciekawszą przytem jest rzeczą, że Spółka ta stulpikańska ani centa podatku nie płaciła.

Drugi rozdział oskarżenia poświęcony jest defraudacyom cłowym na stacyi Bajaszesti, gdzie spółka żydowska przemycała kukurudzę za porozumieniem z niejakim Benczeskulem, naczelnikim urzędu cłowego tamże. Benczeskul po wykryciu defraudacyj w przeszłym roku zadał sobie sam śmierć.

To przemytnictwo uorganizowane zostało przez Oziasza Blumenfelda, Mojżesza Jurgrau'a i Nutę Rosenheck'a zupełnie *en gros.* Codziennie 40 do 50 fur, naładowanych kukurudzą rumuńską, przechodziło stacyę Bajaszesti. W zimie 1888 na 1889 r. czasami nawet 150 fur liczono na tej stacyi, które wszystkie bez cła do Austryi się dostawały. W ten sposób, dzięki spółce Benczeskul et Blumenfeld, taryfa protekcyjna, którą Austrya chciała zamknąć wstęp zbożu rumuńskiemu, stała się zupełnie iluzoryczną, a eksport rumuński kwitł jak nigdy przedtem.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest wyłącznie formalnościom i odczytaniu aktu oskarżenia. Od 13 do 15go roztrząsaną będzie sprawa przemytnictwa kukurudzy w Bajaszesti. Od d. 16 do 21go sprawa przekupstwa urzędników — a od 22go do końca sprawa przemytnictwa pszenicy w Starych Ickanach, o którą oskarża prokuratorya Csalę i Radomyskiego, która jednak nie przybrała, dzięki wkroczeniu żandarmeryi, zbyt wielkich rozmiarów, tak, że skarb państwa nie poniósł ztąd znacznej szkody.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 września. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem na manewry do Pięciokościołów.

Wiedeń 12 września. Arcyksiążę Albrecht wstał wczoraj z łóżka.

Wiedeń 12 września. Z powodu imienin cara Aleksandra odbył się wczoraj w Schönbrunn obiad dworski. Byli na nim obecni Arcyksiążęta: Karol Ludwik, Wilhelm i Rainer, rosyjski *charge d'affaires* Kantakuzene wraz z wojskowym *attaché* i sekretarzem ambasady rosyjskiej, dalej wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, ministrowie Kalnoky, Taaffe, Bauer, Welsersheimb, Szögyenyi i najwyżsi dostojnicy dworscy. Podczas obiadu wzniósł cesarz toast na cześć cara Aleksandra.

Wiedeń 12 września. Z powodu imienin cara Aleksandra odbyły się wczoraj nabożeństwa w Paryżu, w Belgradzie i w Bukareszcie.

Darany 12 września. Przybył tu Cesarz witany gorąco przez ludność, która nadpłynęła ze wszystkich stron kraju. Cesarz rozmawiał z ministrem Fejervarym, z komendantem korpusu Lobkowiczem i z nadżupanem, poczem wśród nieustannych owacyj udał się konno na pole manewrów. Po ukończeniu manewrów, wyraził Cesarz zadowolenie swe z postawy wojska i odjechał do Pięciokościołów.

Paryż 12 września. W Abomeyu wybuchła rewolucya, którą bezzwłocznie zdołał stłumić król Behanzin.

Genua 12 września. Wiceadmirałowi Riennier, który już posiada wielki krzyż oficerski orderu św. Maurycego i Łazarza, nadał król wielką wstęgę tegoż orderu. Admirałowie eskadr: austro-węgierskiej, hiszpańskiej i argentyńskiej otrzymali wielki krzyż oficerski orderu św. Maurycego i Łazarza, wszyscy komendanci, posiadający stopień kapitana okrętu liniowego, otrzymali krzyż komandorski; komendanci w stopniu kapitana korwety krzyż oficerski tego orderu, komendanci w stopniu kapitana fregaty krzyż komandorski orderu korony włoskiej.

Król odwiedzi dziś stojące tu eskadry w porządku, jak ustawione są w porcie. Na pokładzie francuskiego statku admiralskiego odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu urządzona przez wiceadmirała Riennier zabawa z tańcami, na którą przybyć obiecali królestwo i książęta włoscy.

Wczoraj rano zwiedził król w towarzystwie wiceprezydenta Gravero wystawę.

Genua 12 września. Po wczorajszym obiedzie dworskim, który był bardzo ożywiony, odbyli królestwo włoscy *cercle* i rozmawiali bardzo serdecznie z obcymi dyplomatami i oficerami.

Bolonia 12 września. O godzinie 2 w nocy z soboty na niedzielę eksplodowała przed tutejszym urzędem telegraficznym wielka bomba. Wszystkie szyby w domu popękały, pewien dziennikarz odniósł ciężkie uszkodzenie, a biuro ajencyi Stefaniego zniszczone. Urzędnicy biura na szczęście wyszli bezpośrednio przed wypadkiem. Policya uwięziła kilka podejrzanych indywiduów. Śledztwo sądowe jest w toku.

Nowy Jork 12 września. W sobotę wieczorem zetknął się między Watertown a Junction (w pobliżu Bostonu) pociąg osobowy z towarowym; 8 osób zabitych 25 rannych.

Waszyngton 12 września. (Sprawozdanie biura rolniczego). Przeciętny stan pszenicy ozimej i wiosennej wynosi 85·3, kukurudzy 79·5, żyta 88·5, owsa 78·9, jęczmienia 87·4, hreczki 89, ziemniaków 74·8, tytoniu 79%. Średni stan kukurudzy jest niższy od przecięcia ostatniego dziesięciolecia. Zbiór kukurudzy zapowiada się dobrze. W Stanach wschodnich i środkowych ucierpiały zboża wskutek posuchy. W północno-zachodniej części Ameryki żniwa są spóźnione. W Stanach środkowych zboże jest średniej jakości, ziarno dobrze dojrzałe. Zbiory w Illinois i Indiana dopisały, a w Kansas przeszły nawet oczekiwania i dały ziarno pierwszorzędnej jakości. Pszenica wiosenna dała zbiór słaby, kukurudza na pobrzeżu i w zachodniej Ameryce zbiór średni. Przeciętny stan zbioru bawełny wynosił 1 września 76.8%, podczas gdy 1 sierpnia b. r. wynosił 82.3%, a 1 września 1891 r. 82·7%.

Cholera.

Wiedeń 12 września. Wbrew doniesieniom zagranicznych dzienników o rzekomych sześciu wypadkach cholery w Feldkirch w Vorarlbergu, stwierdza *Polit. Corr.,* iż do dzisiejszego dnia nie zaszedł w całej Austryi żaden wypadek cholery azyatyckiej, a specyalnie w Feldkirch nie zaszły nawet zasłabnięcia podobne do cholery. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z niesumienną sztuczką spekulacyjną szwajcarskich właścicieli hoteli, mającą na celu odstraszyć podróżującą publiczność od zwiedzania Vorarlbergu i Tyrolu.

Hamburg 12 września. W sobotę zgłoszono do władzy 310 wypadków zasłabnięcia i 161 wypadków śmierci na cholerę. Z tego przypada na sobotę 193 wypadków zasłabnięcia i 102 wypadków śmierci, reszta zaś dotyczy spóźnionych zgłoszeń. Przywieziono do szpitali chorych 148, wywieziono trupów 59.

Paryż 12 września. Stan zdrowotny w Paryżu i w Havre polepszył się. W Paryżu zachorowało wczoraj 52, umarło 30 osób, w Havre zachorowało 8, umarło 6 osób.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłała p. Budzińska z Wilna 1 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłali: X. proboszcz M. Szyba 1 złr., Światowid Smocze Skałki 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	96	75	Anglobanki	151	75
srebrna „	96	40	Uniony	242	75
4% złota	115	85	Bankvereiny	115	75
5% pap. nieop.	100	40	Akcye Länderbank.	222	60
Akcye Ban. Aus.-W.	995	—	„ kol. Kar. Lud.	215	50
„ kredytowe	314	25	„ „ lwowsko-		
Londyn	119	75	„ „ czerniow.	244	—
Napoleony	9	51	„ „ południ.	96	37
Dukaty	5	69	Elbethale	226	50
Marki	58	72½	Nordbahny	2817	
5% Renta węg. pap.	100	55	Staatsbahny	294	62
4% „ złota	112	50	Alpiny	67	—
Losy prem. węg.	144	—	Akcye tytoniowe	184	62
Losy tureckie	45	—	Ruble	120	50

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 12 września.

Banknoty austr.	170	20	4% Listy likw. pol.	63	—
Krótki Wiedeń	170	10	Akc. kol. Kar. Lud.	91	75
Banknoty ros.	206	—	„ austr. kred.	167	—
5% Listy zast. pols.	65	90	Ultimo Ruble	206	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1995-3-6)
wyszła już w **czwartej** edycyi:

Nowenna do Najś. Maryi Panny Nieustającej Pomocy
O. Saint-Omer'a,
przekładu
O. BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO
Redemptorysty.

Cena egzempl. ozdobnie drukowanego, elegancko kartonowanego **25 cent.**; zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno ang., złote brzegi, **45 cent.**

Ogrodnik

kawaler, 30 lat liczący, z praktyką w ogrodach większych w kraju i zagranicą, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od października. Wiadomość pod lit. **F. S.**, ul. Łobzowska Nr. 6 w **Krakowie.** (2056 1-2)

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony w **Zakopanem** na **Krupówkach**, pod kierownictwem (2024 1-3)
Dra Chwistka,
lekarza stacyi klimatycznej.

Kufry, Torby i Torebki podróżne różnego rodzaju, Necesery, Plaid-rouleaux, Futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, Paski damskie, Paski do pledów, Portmonety, Pularesy, Etui na cygara i papierosy, Portfele na papiery, Kagańce, Obróże i Szorki na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem, w wielkim wyborze, w jaknajlepszym gatunku, po nader niskich cenach poleca (2021-1 6)
Magazyn wyrobów galanteryjno-skórzanych
Jana Kleczeńskiego
w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 32 (naprzeciw nowego teatru).

Kamienica dwupiętrowa

w RYNKU KLEPARSKIM
do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Michała Koya w Krakowie**, ulica św. Jana Nr. 1. (2054-1-3)

Ogród Strzelecki w Krakowie, z nowo wybudowanemi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu do wydzierżawienia.

Również są jeszcze **trzy parcele budowlane** po za ogrodem Strzeleckim do sprzedania. (2055-1-3)

Bliższa wiadomość u *Dr. Hajdukiewicza* w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 10.

WIEŚ

około 500 morgów powierzchni, z czego 360 morgów niezrównanie dobrej ziemi ornej, reszta zaś lasy, wikle, łąki i ogrody — jest zaraz z krescencyą lub też na wiosnę z zasiewami do objęcia, wraz z inwentarzem żywym i martwym bardzo korzystnie do nabycia.— Bliższych wyjaśnień udziela **Dom komis. i spedycyjny w Przemyślu.** (2053-1-3)

Winogrona twarde, dające się utrzymać, 5 kilo 2 złr.;
Śliwki wielkie, 5 kilo 1 złr. 50 c.;
najtaniej oferują i rozsyłają za zaliczką opłatnie **Bracia Szegó, Szegedyn.** Korespondencya po niemiec. lub po węgier. (2057 1-4)

Ostrzeżenie.

Ostrzega się niniejszem, ażeby **Edwardowi Paderewskiemu** nikt pieniędzy nie pożyczał, ani na kredyt nie dawał, gdyż długów jego płacić nie będę. (2051-2 3)
L. Paderewska, matka.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1622 28)

Wiele osób

nie wie, w jaki sposób mają sobie utworzyć
porządne utrzymanie.

Nadaje się do tego w rzetelny sposób, bez kapitału i ryzyka, sposobność przez bardzo korzystne zastępstwo, polegające na przyjmowaniu zamówień na w Austryi-Węgrzech dozwolone losy na częściowe spłaty dla krajowego dobrze znanego domu bankowego. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń **J. Danneberg w Wiedniu, I., Kumpfgasse 7.** (1999-3-5)

!Ważne dla inserujących!

Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłem powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony
Kalendarz humorystyczny „ANANAS“
na rok 1893 (rocznik IX.)

Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów humorystycznej części **„Ananasa“** — dodany będzie dokładny **dział informacyjny**, wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.

„Ananas“ wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000 egzemplarzy**, zatem umieszczanie w nim ogłoszeń, przedstawia dla PP. **Kupców, Przemysłowców i t. p.** znaczne i niezaprzeczone korzyści.

Cena ogłoszeń wynosi: cała strona 12 złr., ½ strony 6 złr., ¼ strony 3 złr.

Inserujący otrzymają „Ananas“ bezpłatnie.

Ogłoszenia przyjmuje jeszcze tylko przez krótki czas **Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ul. Grodzka 40.** (2018-2-5)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna dnia 15 września b. r. trzydziesty rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyum i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1629 8-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania**, również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor *A. E. v. Schmid.*

Piękną skórę, delikatną płeć,

młodociano-świeże wyglądanie
osiągnąć można nieomylnie
przez
MYDŁO DOERINGA ze sową.

Wedle lekarskiego uznania
najlepsze najneutralniejsze mydło toaletowe obecnych czasów. Dobrze czyszczące. — Przyjemnego zapachu. Tanie. Oszczędne spotrzebowanie.

NIEZBĘDNE w TOALECIE DAMSKIEJ.

Mydło Doeringa ze sową jest **jedynem**, które służy także **osobom z nadzwyczaj drażliwą skórą.** Można je bardzo polecić do mycia **niemowląt i dzieci.** — Chemicznie zbadane i uznane jako
najlepsze mydło w świecie.

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydło Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową.“**

Cena sztuki 30 centów.

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1453-4-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.



Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. Ant. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160 29 43)

Wielka 50 centowa loterya.

Ostatni miesiąc.

GŁÓWNA WYGRANA
75.000 złr. w. a.

Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-10-)

Na jesień i na zimę!

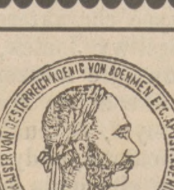
Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że
Filia Wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka 9, I. piętro.
została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych
Sukien męskich i dziecinnych,
a mianowicie:
Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i **frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** na sezon jesienny i zimowy, w najnowszym fasonie, po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: w **Wiedniu**, w **Krakowie**, ulica Grodzka l. 9, I. piętro, w **Przemyślu**, we **Lwowie**, w **Czerniowcach**, w **Bielsku**, w **Opawie**, w **Pilznie**, w **Tarnowie**, w **Rzeszowie**, w **Jarosławiu**, w **Stanisławowie**, w **Nowym Sączu.** (1474 2-28)

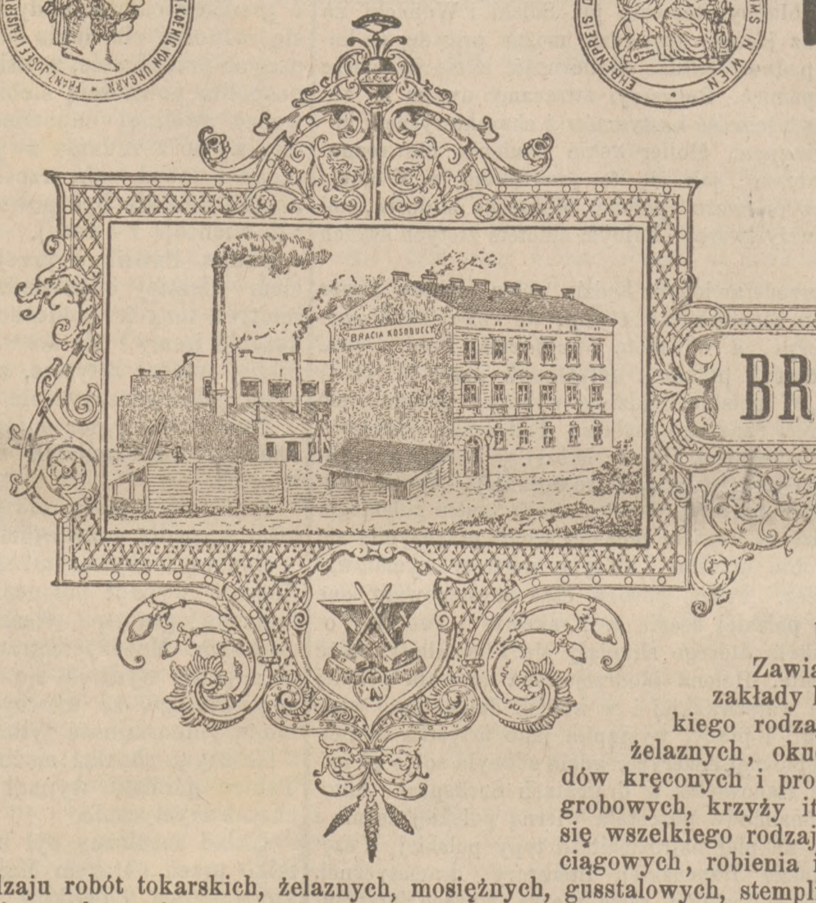
EUG. SMIDOWICZ w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 29,

poleca w wielkim wyborze: **Pończoszki damskie i dziecinne, Skarpetki, Rękawiczki letnie damskie, męskie i dziecinne, Koszule wełniane do pasków, Paski jedwabne, skórkowe i gurtowe, Pantofle do gimnastyki, Pantofle pokojowe.**
Ceny nizkie. — Zamówienia odwrotnie. (831-6-)



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej 1887 r.
dany przez c. k. Minist. handlu.





PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych
BRACIA KOSOBUCCY.

w Krakowie,
ul. Starowiślna L. 81, dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych, jakoteż stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży itp. wchodzące konstrukcye żelazne; przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reparacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyj wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reparacyi młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc; przytem polecamy Panom inżynierom do robót ziemnych rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lanego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacyi. — Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy **dotąd nieznane maszyny, oraz formy do robienia posadzek betonowych.** (932-12-12)

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. **Ceny fabryczne.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność **usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (1623 50-)

C. k. austryackie koleje państwowe.

Konkurs.

Celem **wydzierżawienia restauracyj kolejowych w Suchy i w Jaśle** od dnia 1 stycznia 1893 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedną z powyższych restauracyj mają wnieść swoje oferty zaopatrzone w markę stemplową na 50 ct. **najdalej do dnia 20go września b. r.** do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, wykazać uzdolnienie swoje w tym zawodzie i podać wysokość czynszu najmu, jaki płacić się obowiązują. Również mają się wykazać, że są austryackimi poddanymi.

Bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Dyrekcyi ruchu w godzinach urzędowych. (2004-3-3)

Dyrekcya ruchu zostawia sobie wolną rękę w wyborze dzierżawcy bez względu na wysokość oferowanego czynszu najmu.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD
normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-30-)

Zakład wychowaw.-naukowy
Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej
w Krakowie, ul. Szewska L. 9,
ropoczyna kurs nauk **12go września.**
Wpisy codziennie. (1898-3-3)

ALFRED BIASION

w Krakowie
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
posiada wyłączny skład i poleca
WW. PP. Lekarzom
Przyrządy antycholeryczne kompletne
do Hypodermoklizy, Infuzyi i Enteroklizy,
oraz (2016-3 6)
Przyrządy parowe (rozpylacze) do desinfekcyi
miejszych i większych rozmiarów.

Eine Engländerin, gerade nach Krakau angekommen, sucht Stunde in ihre Muttersprache. — **E. L. P.** in der Administration „Czas.“ (1980)

Masła deserowego, od 15 do 80 kilogr. tygodniowo, poszukuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie. (1551-2-)

Propinacya w Krasiczynie

wraz z **restauracyą** i **austeryą** jest od 1go stycznia 1893 r. do wydzierżawienia. (1998-5-6)

Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd dóbr Krasiczyn.**

Zakład dla chłopców „Tschurtschenthaler“ w Salzburgu.
Otwarte położenie, **chrześciańskie** wychowanie, dobre siły nauczycielskie, znakomity wikt i sumienny nadzór wychowanków. Warunki **rzetelne.** Bliż. szczegóły w programach. (1993 5-6)

Grand Circus Cezar Sidoli.

(1938-10-)
Dziś we wtorek dnia 13go września
Wielkie galowe i benefisowe przedstawienie
na dochód
ulubionego kuglarza i saltomortalisty
p. **Jerz. Fr. Sidolego,**
oraz
drugi występ słynnych atletów trzech braci Osman.
Bliższe szczegóły podają afisze.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **dla myśliwych kurtki, kamasze, patronierki, manierki, koszule flanelowe.** (1983-2)